Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V | Bydgoszcz, środa 6 lutego 1952 r. | Nr 32 (1098)

Przed II zjazdem Albańskiej Partii Pracy

TIRANA. Albańska Agencja Telegraficzna podaje, że w całym kraju rozwija się współzawodnictwo podjęte dla uczczenia II zjazdu Albańskiej Partii Pracy, który rozpocznie się 31 marca br.

W latach władzy radzieckiej ukazało się w ZSRR ponad 1.050.000 książek

MOSKWA. Dziennik „Prawda" podaje, że w latach władzy radzieckiej ukazało się w ZSRR ponad 1.050.000 książek i broszur w łącznym nakładzie ponad 14 miliardów egzemplarzy.

Bułgarska Akademia Nauk opracowuje słownik polsko-bułgarski

SOFIA. Bułgarska Agencja Telegraficzna podaje, że Instytut Języka przy Bułgarskiej Akademii Nauk opracowuje szereg słowników w tej liczbie słownik polsko - bułgarski.

Nowa linia Metra Moskiewskiego

Na zdjęciu: Wóz elektryczny na stacji „Komsomolskaja-Kolcewaja". Foto — CAF

Z ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji

Dzisiaj państwem rządzimy my i Konstytucja jest nasza — mówią robotnicy i pracujący chłopi

WARSZAWA (PAP). W wielu miejscowościach kraju zorganizowano już pierwsze placówki dyskusji Konstytucyjnej. Odbywają się pierwsze odczyty i zebrania dyskusyjne poświęcone omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Podczas przerwy obiadowej przed głośnikami zainstalowanymi na terenie budowy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego nr 2 — „Muranów" stoją grupami robotnicy. Panuje wśród nich pełna skupienia cisza. Nic dziwnego, miejscowy radiowęzeł nadaje właśnie wypowiedź ich towarzysza — Józefa Markowa, wielokrotnego przodownika pracy, odznaczonego Orderem Sztandar Pracy.

„Jaka inna jest młodość moich dzieci — mówi Józef Markow — 3 synów chodzi do szkoły, córka pracuje. To że oni mogą żyć inaczej niż ja za młodu, zawdzięczam naszej Polsce Ludowej, zawdzięczam temu, że mamy nasz Rząd Ludowy, który opiekuje się swoimi obywatelami.

Gdy myślę o swym życiu, widzę jak prawdziwe są słowa jednego z punktów projektu Konstytucji, że przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu.

Starałem się pracować uczciwie i po nowemu. Nasza władza ludowa oceniła moją pracę. Zostałem odznaczony Orderem Sztandar Pracy I klasy. Szczycę się tym i staram się moją pracą być zawsze godnym takiego wyróżnienia".

* * *

Projekt Konstytucji spotkał się z ogromnym zainteresowaniem załogi Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu. W czasie przerw śniadaniowych we wszystkich halach i warsztatach zakładów tworzą się grupki pracowników, czytających wspólnie i żywo omawiających projekt nowej Konstytucji.

W oddziale 3 w warsztacie przygotowawczym o projekcie Konstytucji rozmawia ze swoimi współtowarzyszami pracy 12-krotny racjonalizator produkcji Jan Grzelczak. Otaczają go tacy przodownicy pracy, jak Antoni Rymaniak i Edward Januchowski, obydwaj osiągający około 500 proc. normy.

„Przyjemnie — mówi Januchowski — doczekać tak pięknej chwili, kiedy nasz Rząd pyta cały naród o zdanie przed uchwaleniem tak ważnego dokumentu jak Konstytucja. Zapoznałem się z projektem Konstytucji i widzę, że z wszystkich artykułów przebija wielka troska o człowieka pracy, troska stworzenia mu jak najlepszych warunków życia. Wyrazem mojej wdzięczności dla Partii prowadzącej klasę robotniczą ku lepszej przyszłości i dla Rządu naszej Ludowej Ojczyzny będzie jak najspieszniejsze wykonanie przeze mnie całości moich zadań produkcyjnych".

Przodownicy pracy, racjonalizatorzy, brygady młodzieżowe i grupy związkowe w oddziale 6 pragnąc zamanifestować swój stosunek do projektu Konstytucji, postanowili przyspieszyć wykonanie swych zadań produkcyjnych. M. in. jeden z działów zobowiązał się wprowadzić w jak najkrótszym czasie szereg usprawnień, dających oszczędności w stosunku rocznym 64.698 złotych.

48 tokarzy i szlifierzy tego oddziału postanowiło podnieść procent wykonywanej normy od 5 do 20 proc. Frezer Franciszek Peta zobowiązał się zwiększyć swoją wydajność z 220 do 250 proc.

„O taką Konstytucję walczyli i przelewali krew nasi dziadowie i ojcowie — powiedział w czasie zebrania dyskusyjnego, jakie odbyło się we wsi Sosznica, w pow. wrocławskim, Czesław Więckowski. My chłopi, rozumiemy, że mamy ważne obowiązki. Spełnimy je. Przyspieszymy kontraktację trzody chlewnej, przygotujemy się dobrze do siewów wiosennych, aby był chleb, aby był dobrobyt".

Również w innych gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach i POM województwa wrocławskiego odbywają się już pierwsze zebrania dyskusyjne nad projektem Konstytucji. Chłopi z zainteresowaniem zaznajamiają się z projektem nowej Konstytucji i szeroko omawiają swoje prawa i obowiązki.

W jasnej, pełnej słońca sali nowowyremontowanej szkoły zebrali się prawie wszyscy mieszkańcy Wszemirowa w pow. trzebnickim, aby przedyskutować projekt nowej Konstytucji. Na sali znajduje się również kilkunastu ludzi w roboczych kombinezonach. Są to robotnicy z Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych, którzy od rana pracowali przy remoncie motorów i maszyn rolniczych w miejscowym POM-ie.

„Przed wojną było tak — powiada stary gospodarz Ludwik Styrcz — chłop to niby miał do wszystkiego prawo, a nie miał tylko prawa do jedzenia. Panowie mieli wiele, bawili się za granicą, a ja i wszyscy moi sąsiedzi — biedniacy harowaliśmy od świtu do nocy, żeby mieć coś za tę pracę. Często u mnie w domu nie było cukru, zapałek, soli, mydła. Dzisiaj państwem rządzimy my — robotnicy i chłopi i Konstytucja jest nasza."

„W Konstytucji jest napisane, że praca jest prawem i obowiązkiem każdego obywatela — stwierdza członek spółdzielni produkcyjnej Czesław Ziółkowski — i tak u nas jest naprawdę. Co to znaczy — może zrozumieć ten, kto pamięta jak było w Polsce kapitalistycznej. Wędrowałem wtedy za robotą nieraz i po 40 kilometrów pieszo. Pamiętam, że jak do naszej wsi przyjechał agent, żeby werbować na roboty za granicę, to wszyscy chłopi cisnęli się do urzędu gminnego i przekupywali go czym się dało, aby tylko dostać jakąś pracę. Zresztą nikt i tak w obcej stronie długo nie mógł wytrzymać i wracał jeszcze bardziej zrezygnowany".

Masy pracujące miast i wsi zwycięsko realizują swe zobowiązania podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

WARSZAWA (PAP). W wielu fabrykach, hutach, kopalniach i stoczniach, na wielkich budowach, na statkach Polskiej Marynarki Handlowej i w gospodarstwach rolnych — robotnicy marynarze i pracujący chłopi zwycięsko realizują swe zobowiązania podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Załoga portu gdyńskiego wykonała już 468 zobowiązań indywidualnych i 286 zbiorowych na łączną sumę 130 tys. zł. Robotnicy portowi Gdyni zaoszczędzając ponad 34 tysiące roboczogodzin, znacznie skrócili czas przeładunku i przyspieszyli obroty wagonów.

W porcie gdańskim w celu przyspieszenia przeładunku towarów wykonano już 172 zobowiązania indywidualne oraz 53 zespołowe.

Na wezwanie załogi statku „Narwik", załogi 19 dalszych statków nadesłały z morza meldunki o podjęciu zobowiązań zbiorowych i indywidualnych, mających na celu dokonanie we własnym zakresie szeregu remontów, zaoszczędzenie paliwa, skrócenie czasu postoju w portach itp.

* * *

W Zagłębiu Dolnośląskim przoduje w realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR załoga Kopalni im. Maurice Thoreza. Górnicy tej kopalni wydobyli w styczniu około 1 tys. ton węgla ponad swe zobowiązania i o 2 proc. przekroczyli miesięczny plan wydobycia.

* * *

W woj. olsztyńskim wzrasta z dnia na dzień liczba zakładów, których załogi zrealizowały już swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

M. in. załoga Państwowego Ośrodka Maszynowego w Srokowie, pow. Kętrzyn, realizując swoje zobowiązania, wykonała miesięczny plan eksploatacyjny na 5 dni przed terminem.

Na uroczystej masówce, poświęconej rocznicy powstania PPR, traktorzysta Józef Chojecki oświadczył:

„Dzięki realizacji programu PPR coraz więcej maszyn pracuje na polach naszych wsi, podnosząc kulturę rolną. Rocznicę powstania PPR moja brygada zobowiązuje się uczcić przez wykonanie w lutym rb. planu wywózki drewna z lasów państwowych w 250 proc.

Podobne zobowiązanie podjęli również traktorzyści z brygady Jana Sokołowskiego.

* * *

W Łodzi z zapałem i energią realizują swe zobowiązania robotnicy Zakładów Pończoszniczych im. Szenwalda. Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR pracownicy tych zakładów zobowiązali się wykonać swój plan miesięczny w styczniu w 102 proc. Zapał i energia całej załogi pozwoliły robotnikom zakładów przekroczyć to zobowiązanie i plan miesięczny wykonać w 104,2 proc. Na specjalne wyróżnienie zasługują pończosznicy: Jaroń, Lange i Ochecki, którzy swe miesięczne plany wykonali na 6 dni przed terminem. „To PPR nauczyła nas, iż walka o postęp i pokój toczy się także przy naszych warsztatach. Dlatego w myśl wskazań PPR, pod przewodem PZPR, walczymy o trwały pokój i szczęście naszej Ludowej Ojczyzny, wykonując szybciej i lepiej nasze plany produkcyjne" — stwierdza Ochecki — składając meldunek o przedterminowym wykonaniu swych zadań.

* * *

Załoga ZWAWN im. Georgi Dymitrowa w Warszawie, dzięki podjętym zobowiązaniom, w styczniu br. zaoszczędziła kilkaset kg różnych surowców i materiałów, łącznej wartości blisko 49 tys. zł. Szczególnie duże oszczędności uzyskała brygada kobieca ob. Dyszkowej. Brygada ta, dzięki wykorzystywaniu do produkcji różnych ścinków i skrawków, odrzucanych dotychczas jako odpadki, zaoszczędziła w styczniu br. ponad 400 kg materiałów izolacyjnych, wartości przeszło 2 tys zł.

Głosy w dyskusji nad projektem Konstytucji

Otwarta droga do szkół oficerskich dla robotników i chłopów

Jakże inaczej wygląda dzisiejsza służba w Ludowym Wojsku od służby w wojsku sanacyjnym. Pamiętam, jak ojciec opowiadał mi często, że służąc w wojsku sanacyjnym musiał spełniać najróżnorodniejsze funkcje jak: niańki, posługacza i czyścibuta dla panów oficerów i ich żon. Drwili nieraz z niego „panowie oficerowie". Głośno naśmiewali się, gdy z trudem coś pisał lub czytał. O awansie nie mógł nawet marzyć.

Jak wielkie zmiany zaszły od tamtych czasów. Odbywając obecnie służbę wojskową w naszym Ludowym Wojsku nie tylko możemy się dokształcać, ale jednocześnie zdobywamy różne zawody. Dla robotnika i chłopa otwarte są na oścież drzwi do szkół oficerskich i awansów.

Te wszystkie zmiany są możliwe tylko dlatego, że władzę u nas zdobył lud.

Mikołaj Panusiuk,
starszy strzelec

Nauka i kultura obejmuje swym zasięgiem cały naród

Projekt Konstytucji, który jest wyrazem interesów i woli ludu pracującego stawia w sposób zupełnie wyraźny rolę nauki w życiu narodu.

Projekt Konstytucji stwierdza, że wszyscy obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki. Prawo to przyznawane jest także przez konstytucje państw kapitalistycznych. Ale tam możliwość korzystania z tego prawa ograniczona jest tylko do „wybranych", to znaczy do posiadających wystarczające ku temu środki materialne. Projekt naszej Konstytucji natomiast, poza przyznaniem prawa do nauki zapewnia środki potrzebne do jego realizacji. Są to: powszechna, bezpłatna i obowiązkowa szkoła podstawowa, likwidacja analfabetyzmu, stała rozbudowa szkolnictwa średniego i wyższego, podnoszenie kwalifikacji obywateli już zatrudnionych w zakładach pracy oraz pomoc materialna dla kształcących się w postaci stypendiów, internatów, domów akademickich. Dopiero przyznanie pomocy w tych postaciach urealnia prawo do nauki dla wszystkich obywateli i stwarza szeroką podstawę do rozwoju nauki w ogóle. Podstawę tę rozszerza i pogłębia wyrażone jeszcze w projekcie Konstytucji prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i prawo twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej.

Dzięki temu prawu wszyscy obywatele stają się nie tylko konsumentami kultury w najszerszym tego słowa znaczeniu, ale również jej współtwórcami. Nauka i kultura prawnie i faktycznie przestają być udziałem pewnych tylko klas czy warstw, a obejmują swym zasięgiem cały naród.

Projekt Konstytucji otacza troskliwą opieką inteligencję twórczą, rozumiejąc pod tą nazwą nie tylko pracowników nauki, lecz także pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców. Niewątpliwie opieka ta przyspieszy rozwój nauki w służbie narodu.

Prof. inż. Dionizy Smoleński
rektor Politechniki Wrocławskiej

Wydarzenia w Tunisie

PARYŻ (PAP). Z Tunisu donoszą, że w Abab el Khadra odbyła się manifestacja patriotyczna. Przeciwko manifestantom wystąpiła policja, aresztując kilkanaście osób.

Jak donosi „L'Humanite", w miastach Sousse i Ferryville zwolniono z więzienia aresztowanych tam ostatnio patriotów tuniskich. Zwolniony został również przewodniczący ruchu obrońców pokoju w Tunisie dr Ben Sliman, który był deportowany przez władze kolonialne.

„L'Humanite" ocenia to jako pierwsze zwycięstwo ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Tunisie i światowej opinii publicznej. Kolonizatorzy francuscy — pisze dziennik — zlękli się zdemaskowania swych krwawych zbrodni, które w niczym nie ustępują zbrodniom hitlerowskim we Francji za czasów okupacji.

Walki w Korei

PEKIN (PAP). Ogłoszony 5 lutego w Phenianie komunikat Naczelnego Dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej, współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, kontynuują na wszystkich frontach walki z nacierającym nieprzyjacielem. Ataki nieprzyjaciela podjęte 4 lutego na poszczególnych odcinkach frontu zostały skutecznie odparte przez Wojska Ludowe.

Wymiana depesz z okazji II rocznicy uznania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Rzeczpospolitą Polską

Jego Ekscelencja
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
BOLESŁAW BIERUT

Z okazji II rocznicy uznania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Rzeczpospolitą Polską pragnę w imieniu narodu i Rządu Vietnamu przekazać Wam oraz Rządowi i narodowi polskiemu me przyjacielskie pozdrowienia. Życzę narodowi polskiemu wielu nowych osiągnięć w budowie swej Ojczyzny.

Prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej
HO SZI MIN

* * *

Jego Ekscelencja
Prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej
HO SZI MIN

Serdecznie dziękuję w imieniu Rządu i narodu polskiego oraz swoim własnym za przekazane życzenia z okazji II rocznicy uznania Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Rzeczpospolitą Polską. Życzę bohaterskiemu narodowi vietnamskiemu ostatecznego i rychłego zwycięstwa w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne.

BOLESŁAW BIERUT

Omówienie uchwały Prezydium Rządu

Nowe korzystne warunki kontraktacji upraw roślinnych

WARSZAWA (PAP). W celu zabezpieczenia odpowiednich ilości materiału siewnego oraz niezbędnych ilości ziemiopłodów dla przemysłu rolno-spożywczego, aprowizacji i eksportu, Prezydium Rządu w specjalnej uchwale postawiło przed rolnictwem zadanie zakontraktowania na wiosnę rb. 1.150 tys. ha upraw nasienno-szkółkarskich i konsumcyjno-przemysłowych.

Zgodnie z tą uchwałą, kontraktowanie upraw roślinnych przeprowadzać będą zainteresowane instytucje bezpośrednio lub za pośrednictwem gminnych spółdzielni. Kontraktacją upraw roślinnych objęte będą wszystkie gospodarstwa chłopskie — indywidualne i spółdzielnie produkcyjne oraz publiczne poza PGR, przy czym zawierane umów przeprowadzane będzie na zasadach pełnej dobrowolności.

Sprawy kontraktacji będą szczegółowo omawiane na zebraniach gromadzkich, na których chłopom przedstawione zostaną propozycje zadań kontraktacyjnych, jakie na podstawie zadań ustalonych dla gromad opracują dla poszczególnych gospodarstw sołtysi przy udziale aktywu gromadzkiego. Zebrania te odbędą się w pierwszej połowie lutego rb. Odpowiednie zadania dla spółdzielni produkcyjnych ustalą Prezydia Powiatowych Rad Narodowych w porozumieniu z zarządami spółdzielni i agronomami POM-ów.

Uchwała Prezydium Rządu oprócz zagwarantowania nawozów, nasion siewnych, środków ochrony roślin, zaliczek w formie bezprocentowego kredytu, opłacalnych cen, wprowadza wiele innych przywilejów dla chłopów, kontraktujących uprawy roślinne. Najważniejszym z nich jest bądź wyłączenie obszaru pod uprawami kontraktowanymi niektórych roślin w obliczeniach przy wyznaczaniu obowiązku dostawy zboża, bądź w stosunku do innych roślin stosowanie zamienników korzystniejszych niż przy skupie wolnym.

Wyłączone od obliczeń przy planowym skupie będą obszary, zajęte pod nasienne uprawy kontraktowane: marchwi, brukwi, kapusty pastewnej, rzepy ścierniskowej, buraków cukrowych, warzyw, szkółki dziczków, drzew i krzewów owocowych oraz sadzonki truskawek, a także pola pod zakontraktowanymi: burakami cukrowymi, cykorią, rzepakiem ozimym i jarym, innymi roślinami oleistymi, makiem, gorczycą, racznikiem, słonecznikiem, lnem i konopiami, tytoniem, chmielem, wikliną, ziołami i truskawkami.

Poza tym uchwała Prezydium Rządu wprowadza korzystne dla plantatorów zmiany w niektórych cenach i premiach.

I tak np.: Przy dostawie rzepaku jarego — cena za każde 100 kg podwyższona została z 216 zł (w co wliczono wydawany bezpłatnie makuch), do 270 zł. W tej sumie oprócz ceny zasadniczej, mieści się również premia za planową dostawę — 20 zł i za dostawę ponad 6 q z ha — 10 zł. Poza tym plantator otrzymuje prawo do nabycia 3 litrów oleju i 20 kg makuchu (przedtem 1 litr oleju).

Podwyższono również zapłatę za dostawę zakontraktowanego w jesieni ub. roku rzepaku ozimego, przy którym plantator otrzymywał za 100 kg łącznie do 236 zł.

Takie same premie, tzn. 20 zł za planową dostawę, 10 zł za ponad minimum z ha oraz prawo do nabycia oleju zostały ustalone dla innych roślin oleistych, objętych kontraktacją. Przy maku niebieskim zamiast obowiązującej w 1951 r. poza ceną urzędową premii 5% za q ponad planową dostawę, tj. zł 22,5 — w r. 1952 plantator otrzyma — 50 zł jako premię za planową dostawę i za dostawę ponad 6 q z ha 25 zł oraz dodatkowe prawo do nabycia 3 litrów oleju rzepakowego za każde dostarczone 100 kg maku.

Za dostawę każdych 100 kg zakontraktowanej kukurydzy zamiast obowiązującej w r. 1951 ceny — 63 zł, 10 proc. premii za terminową dostawę i 20 proc. premii za jakość ziarna, czyli razem 81,90 zł, w tym roku kontraktujący otrzymają 100 zł, na co składa się cena zasadnicza 77 zł i 30 proc. premii za jakość. Poza tym zwiększono z 10 do 30 proc. premię za dostawę grochu i fasoli konsumcyjnej oraz o ok. 40 proc. cenę za włókno lnu.

Podwyżka cen włókna wprowadzona została osobnym zarządzeniem w jesieni 1951 r.

32.000 złotych oszczędności przyniosły zobowiązania załogi parowozu Ty 2-657 z PKP Toruń-Kluczyki

Załoga parowozu Ty 2-657 z parowozowni Toruń — Kluczyki wykonała podjęte przez siebie zobowiązania przejechania 50.000 par/km, oddając parowóz do naprawy rewizyjnej, a nie jak przewidywał plan do naprawy średniej.

Maszyniści Leon Lamparski i Michał Wegner oraz ich pomocnicy Kierszkowski i Popławski dzięki stosowaniu sodafosu nie potrzebowali przeprowadzać trzykrotnego płukania kotła i jednocześnie zaoszczędzili 145,3 tony węgla.

Przez wykonanie tych zobowiązań załoga parowozu Ty 2-657 uzyskała 32.523,10 zł oszczędności.

Wyniki te zostały uzyskane dzięki stosowaniu radzieckich metod konserwacji i eksploatacji parowozów. Jednocześnie drużyna parowozowa zawarła umowę z administracją parowozowni i nadal będzie kontynuować współzawodnictwo w zmniejszaniu zużycia smarów, bezawaryjnym prowadzeniu pociągów i spalaniu gorszych gatunków węgla.

Tow. tow. Lamparski i Wegner stosując metody pracy radzieckich kolejarzy postanowili utrzymywać swój parowóz w jak najlepszym stanie technicznym i zobowiązali się oddać go ponownie jedynie do naprawy okresowej.

A. Stempczinski
korespondent

Tam, gdzie buduje się komunizm

MOSKWA (PAP). W ZSRR opracowano już rozkład jazdy statków pasażerskich, które kursować będą na nowych arteriach komunikacyjnych związanych z Wołżańsko — Dońskim szlakiem wodnym.

Na linii Moskwa — Rostow nad Donem długości ponad 3.200 km statki pasażerskie odchodzić będą z Moskwy i Rostowa nad Donem co trzy dni, a na linii Stalingrad — Rostow nad Donem długości ok. 700 km raz na dobę. Rozkład jazdy opracowano w ten sposób, że odcinek Kanału Wołga — Don i Morze Cimliańskie przebywać będą statki w ciągu dnia. Na trasie Stalingrad — Rostow nad Donem znajdować się będzie 26 przystani. Na nowych trasach kursować będą nowoczesne parowce i motorowce.

Oświadczenie Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). Biuro Polityczne Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii W. Brytanii ogłosiło oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

— W Izbie Gmin ma się odbyć debata w sprawie polityki zagranicznej. Dziś — bardziej niż kiedykolwiek — naród angielski powinien zażądać od parlamentu stanowczego wypowiedzenia się na rzecz polityki pokoju. Porozumienie, zawarte przez Churchilla z Trumanem stwarza poważne niebezpieczeństwo wojny z Chińską Republiką Ludową. Amerykanie sabotują nadal rokowania rozejmowe w Korei. Wzmagają się działania wojenne przeciwko narodowi malajskiemu. Prowadzi się też wojnę przeciwko narodowi egipskiemu.

Wskutek wzmagającego się wciąż wyścigu zbrojeń, nastąpił gwałtowny spadek poziomu życia narodu angielskiego, a rząd planuje dalsze zarządzenia, które obniżą jeszcze bardziej ten poziom życia.

Wszyscy robotnicy angielscy — stwierdza w zakończeniu oświadczenie — powinni zjednoczyć się w walce przeciwko niebezpieczeństwu wojny z Chinami, o wycofanie wojsk angielskich z Korei, Malajów i Egiptu, w walce o zawarcie Paktu Pokoju przez rządy pięciu wielkich mocarstw.

— o —

Ambasador USA zachwyca się reżimem frankistowskim

NOWY JORK (PAP). Ambasador USA w Madrycie Stanton Griffis wrócił do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma objąć nowe stanowisko. Dzieląc się z dziennikarzami amerykańskimi swymi wrażeniami z Hiszpanii frankistowskiej, S. Griffis wyraził się z najwyższym uznaniem o krwawym reżimie Franco. Jak podaje nowojorski korespondent agencji Franco Presse, Griffis oświadczył, że Hiszpania frankistowska jest wzorem dla wszystkich krajów. Stwierdzając, że USA idą po tej samej politycznej linii rozwojowej, co Hiszpania frankistowska, Griffis dosłownie oświadczył:

„Hiszpania wyprzedziła Stany Zjednoczone o 15 lat". Wychwalając kata narodu hiszpańskiego generała Franco — Griffis wyraził pogląd, że Franco jest odpowiednim kandydatem na „mediatora" na Bliskim Wschodzie.

Ze świata

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Karaczi, że od tygodnia trwa w prowincji zachodniej Pendżab strajk nauczycieli domagających się poprawy warunków bytu. Żądania nauczycieli popierają niektórzy członkowie zgromadzenia ustawodawczego tej prowincji. Skierowali oni do rządu prowincjonalnego depeszę, w której domagają się zaspokojenia żądań strajkujących.

* * *

BERLIN. Agencja ADN donosi z Frankfurtu nad Menem, że z więzienia w Landsbergu zwolnieni zostali jeszcze dwaj zbrodniarze wojenni: SS-owcy Oskar Helbig i Paul Mueller. Obaj oni skazani byli na dziesięć lat więzienia za zbrodnie przeciwko ludzkości. W związku z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich w styczniu br. ułaskawiono 35 zbrodniarzy wojennych.

* * *

PARYŻ. Dzienniki „Humanite" i „Ce Soir" donoszą, że mimo brutalnych represji ze strony władz kolonialnych, patrioci tuniscy walczą nadal przeciwko imperialistom francuskim. W mieście Sfax policja napadła brutalnie na manifestację patriotów, aresztując przeszło 120 osób. W Gabes, w manifestacji na znak protestu przeciwko represjom władz kolonialnych wzięło udział przeszło 2 tysiące osób. Manifestacje odbyły się także w innych miastach Tunisu.

* * *

MOSKWA. W Tbilisi zmarł w wieku 86 lat patriarcha gruziński — Kallistrat. Pogrzeb odbędzie się 10 bm.

* * *

BERLIN. Jak donoszą z Kolonii, szef miejscowego urzędu „ochrony konstytucji" Ottojohn zmuszony był stwierdzić wobec dziennikarzy zagranicznych, że podczas akcji policyjnej 31 stycznia br. nie znaleziono materiałów, które uzasadniałyby oskarżenia wysunięte przez rząd boński w stosunku do KPD.

Przygotowania do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie

MOSKWA (PAP). W ostatnim numerze czasopisma wydawanego w Moskwie w języku angielskim pt. „News" pojawił się artykuł członka Akademii Nauk ZSRR Strumilina który stwierdza:

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza, która odbędzie się w kwietniu br. w Moskwie, stawia sobie niezwykle doniosłe zadania. Bezpośrednim i głównym celem konferencji ma być omówienie konkretnych i rzeczowych zagadnień współpracy gospodarczej na odcinku międzynarodowej wymiany handlowej, współpracy opartej na zasadach równości i wykluczającej wszelką dyskryminację.

Zwolennicy „zimnej wojny" mówią o „blokadzie kontynentalnej" skierowanej przeciwko całej wschodniej części kuli ziemskiej. Należy jednak pamiętać o tym, że gdy jedna połowa świata stwarza blokadę przeciwko drugiej, to ona sama przede wszystkim wpada w stan „samoblokady".

Opierając się na przesłankach naukowych — stwierdza autor — należy dojść do wniosku, że państwa o planowej gospodarce narodowej są mniej narażone na ujemne skutki blokady, niż państwa kapitalistyczne. Założenie jakoby można było otoczyć pierścieniem blokady prawie cały kontynent Azji i znaczną część Europy — to istna chimera.

Ekonomiści dobrze wiedzą, jak konieczna dla Europy Zachodniej jest wymiana handlowa z Europą Wschodnią.

* * *

PARYŻ (PAP). Z Brukseli donoszą, że organ chrześcijańskich związków zawodowych „Cite" opublikował artykuł, w którym stwierdza konieczność rozszerzenia stosunków handlowych między Belgią a krajami Europy Wschodniej. Pismo to wskazuje na trudną sytuację wielu przedsiębiorstw belgijskich i dochodzi do wniosku, że jedynym wyjściem jest wymiana handlowa z Europą Wschodnią.

Z Delhi donoszą, że koła gospodarcze Indii przygotowują się do udziału w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie. „Hindustan Times" pisze, że Związek Radziecki i Chiny Ludowe gotowe są nawiązać z Indiami przyjazne stosunki i rozwinąć wymianę handlową z Indiami. Dziennik „Bombay Chronicle" pisze, że koła przemysłowe w Bombaju wypowiadają się za rozszerzeniem stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim.

Z Karaczi donoszą, że 20-osobowa delegacja kół gospodarczych Pakistanu wyjedzie na Międzynarodową Konferencję Gospodarczą w Moskwie.

W krajach Ameryki Łacińskiej wzrasta zainteresowanie dla Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Brazylijski dziennik „Mundo" wystąpił z artykułem, w którym domaga się udziału Brazylii w konferencji moskiewskiej. Dziennik „Imprensa Popular" pisze: Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza w Moskwie powitana została życzliwie przez brazylijskie koła handlowe. Konferencja ta stworzy perspektywę rozwoju dla gospodarki narodowej poszczególnych krajów — bez obcej ingerencji kolonizatorskiej.

Dziennik urugwajski „Verdad" pisze: w Urugwaju wzrasta bezrobocie. Produkcja przemysłowa kurczy się. Istnieją trudności ze zbytem skór. Nowe rynki są konieczne. Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza będzie cennym wkładem w dzieło zwiększenia dobrobytu narodów.

Powszechny Związek Zawodowy mas pracujących Urugwaju oraz Federacja Robotników Przemysłu Skórzanego postanowiły wysłać delegację na konferencję.

Prowokacyjny proces przeciwko postępowym pisarzom francuskim odsłania ohydę fałszu i zakłamania „Międzynarodówki zdrajców"

PARYŻ (PAP). W poniedziałek po południu rozpoczął się przed XVII sądem paryskim proces przeciwko francuskim pisarzom postępowym: Renaud de Jouvenel, autorowi książki pt. „Międzynarodówka zdrajców" i Andre Wurmser, który napisał do tej książki przedmowę. Jak wiadomo, proces ten wytoczyła obu pisarzom francuskim grupa zdrajców z krajów Europy Wschodniej, z inspiracji podżegaczy wojennych. Pretekstem do wszczęcia procesu, poprzedzonego hałaśliwą kampanią prasy reakcyjnej, był zarzut „obrazy czci", wysunięty przeciwko wyżej wspomnianym pisarzom francuskim.

Zasługuje na uwagę okoliczność, że spośród pięciu oskarżycieli dwóch wycofało się ze sprawy. Są to zdrajcy Rumun Constantinescu i Albańczyk Kupi. Wycofanie się ich z procesu zbiegło się z datą ogłoszenia noty rządu albańskiego, który domaga się wydania Kupi, jako zbrodniarza wojennego.

Oskarżonych bronią adwokaci Nordmann, Vienney, Matarasso i Fourier.

Obrońca Vienney złożył na rozprawie oświadczenie, w którym stwierdził, że pierwsze wydanie książki pt. „Międzynarodówka zdrajców" pojawiło się 16 sierpnia 1948 r. Zgodnie z obowiązującymi we Francji przepisami, skargę o obrazę czci można wnieść w ciągu trzech miesięcy.

Oskarżyciele nie przestrzegli tego terminu, wobec czego sąd powinien skargę ich odrzucić. Vienney powołując się na przepisy ustawy i na orzecznictwo stwierdził, że termin trzymiesięczny, podczas którego można złożyć skargę o zniesławienie, powinien się liczyć od pierwszego wydania książki, a nie — jak to czynią adwokaci strony przeciwnej — od następnego wydania. Każdego musi zdziwić fakt — zaznaczył mówca — że oskarżyciele poczuli się „zniesławieni" dopiero po upływie roku od czasu wydania książki. Następnie adwokat Vienney odczytał sądowi dokument, przedstawiający okoliczności, w jakich zainscenizowany został obecny proces. Dokumentem tym jest list jednego z oskarżycieli, zdrajcy rumuńskiego Dianu, z dnia 3 sierpnia 1949 r. do tzw. emigracyjnego polskiego „ministerstwa spraw zagranicznych" w Londynie na adres „ambasady polskiej".

List ten został przez pocztę brytyjską doręczony jedynej ambasadzie polskiej w Londynie, tj. ambasadzie RP. Z dokumentu tego wynika, że reakcyjni emigranci z krajów Europy Wschodniej postanowili zaaranżować dla celów propagandowych proces przeciwko postępowym pisarzom francuskim. Przedstawiając treść narad odbytych z adwokatem Izardem, autor listu — Dianu pisze m. in.: „Jeśli chodzi o koszty, Izard sprecyzował, że w rzeczywistości mogą one być poważne, jednakże za każdym razem Izard podkreślał, iż jest przekonany o możliwości łatwego znalezienia niezbędnej kwoty oraz że w każdym wypadku można by w ostateczności bez trudu i bez kompromitacji wycofać się z procesu".

Adwokat Vienney oświadczył, iż z powyższego dokumentu wynika jasno, że panu Dianu i innym „zniesławionym" mało zależy na ich honorze. Pragną oni jedynie i tylko wykorzystać sąd francuski dla opozycji politycznej. Poruszając sprawę poważnych kosztów procesu, adwokat Vienney zaznaczył, że „poszkodowani" nie natrafili na większe trudności przy składaniu 5 milionów franków tytułem kaucji sądowej.

Dokument odczytany przez adwokata Vienney'a demaskujący sposób inscenizowania i finansowania procesu spowodował zamieszanie wśród obecnych oskarżycieli i ich adwokatów.

Znany z prowokacyjnych procesów inscenizowanych przeciwko działaczom postępowym, osławiony adwokat Izard, wytrącony wyraźnie z równowagi i zmieszany z powodu odczytania wspomnianego wyżej dokumentu, ograniczył się w swej odpowiedzi do oszczerczych argumentów.

Adwokat Nordmann, jeden z obrońców Renaud de Jouvenela i Wurmsera przedstawił krótką charakterystykę oskarżycieli.

Są to — powiedział on — zdrajcy swych własnych krajów i wrogowie Francji. Oni to skierowali do ONZ memoriał, w którym domagają się zbrojnej napaści — na wzór agresji imperialistycznej w Korei — przeciwko krajom ich pochodzenia. Osobnicy tego samego pokroju obradowali niedawno w Londynie, gdzie potępili zasadę pokojowej współpracy międzynarodowej i głosili konieczność wojny. Nordmann wskazał na to, że działalność oskarżycieli jest zrozumiała na tle ustawy kongresu amerykańskiego, przewidującej 100 milionów dolarów na akcję dywersyjną przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej oraz na wrogą propagandę przeciwko tym krajom.

Celem tego procesu — powiedział dalej Nordmann — jest przekształcenie sądu francuskiego w tubę propagandy wojennej. Oskarżeni, którzy potępiają wszelką formę propagandy wojennej, nie chcą dopuścić do tego i dlatego powołują się oni na to, że oskarżyciele przekroczyli ustawowy termin wniesienia skargi. Na tej podstawie domagają się jej odrzucenia.

Większość narodu amerykańskiego chce położenia kresu działaniom wojennym w Korei chce pokoju na całym świecie

Uroczysty obchód w Nowym Jorku IX rocznicy rozgromienia wojsk faszystowskich pod Stalingradem

NOWY JORK (PAP). W ubiegłą niedzielę Rada Narodowa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej wydała bankiet poświęcony dziewiątej rocznicy rozgromienia wojsk faszystowskich przez Armię Radziecką pod Stalingradem. Sala, gdzie odbyła się ta uroczystość była przepełniona. Obecni byli wybitni postępowi działacze społeczni, członkowie Rady Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej, aktywni uczestnicy ruchu obrońców pokoju i inni. Przewodniczył znany działacz społeczny, duchowny William Howard Melish.

Zagajając uroczystość Melish przypomniał historię miasta im. Stalina. Podkreślił on rolę walk Armii Czerwonej o Carycyn w latach wojny domowej oraz historyczne znaczenie zwycięstw Armii Radzieckiej pod Stalingradem podczas drugiej wojny światowej. Mówca stwierdził, że Stalingrad stał się symbolem cywilizacji i postępu. Burzliwymi oklaskami przyjęto słowa Melisha, że dawniejszy Carycyn z honorem nosi imię Wielkiego Człowieka naszej epoki — Józefa Stalina. Na zakończenie mówca wzniósł toast za przyjaźń między narodami ZSRR i Stanów Zjednoczonych.

Kierownik amerykańskiej delegacji związkowej, która odwiedziła w ubiegłym roku Związek Radziecki, m. in. miasto Stalingrad — Leon Strauss — odczytał tekst listu do przewodniczącego Rady Miejskiej Stalingradu. Obecni wysłuchali tekstu tego listu z wielką uwagą i wielokrotnie dawali wyraz swym uczuciom gorącymi oklaskami. List ten głosi m. in.:

„Serdeczne przyjęcie, jakiego doznaliśmy w waszym mieście, pozwoliło nam poznać ludzi radzieckich w innym świetle, aniżeli mówi się o Was w kłamliwych doniesieniach, jakie otrzymujemy w naszym kraju. Byliśmy szczęśliwi, kiedy robotnicy opowiadali nam wszędzie o swym dążeniu do pokoju. Nie zaprzestaliście u siebie budowy domów dla robotników, jak uczyniono to w naszym kraju na rozkaz rządu, ograniczającego budownictwo w tym celu, by zaoszczędzić stal i inne ważne materiały na produkcję armat i bomb. W swojej Stalingradzkiej Fabryce Traktorów nie zredukowaliście produkcji traktorów dla rolnictwa, podczas gdy my w naszym kraju zredukowaliśmy produkcję samochodów, aby fabrykować czołgi na wojnę."

Autorzy listu opisują następnie coraz cięższą sytuację mas pracujących Stanów Zjednoczonych. Stwierdzają oni, że w ubiegłym roku obniżana była wciąż płaca robotników amerykańskich, że z miesiąca na miesiąc wzrastały ceny artykułów żywnościowych i odzieży, że podatki podwyższono dwukrotnie w ciągu roku, że właściciele domów zwiększają wciąż czynsz mieszkaniowy, który wynosi w Ameryce od 20 do 30 proc. płacy robotnika.

„Toteż — głosi list — przeważająca większość narodu amerykańskiego nie może pozwolić sobie na kupno czegokolwiek poza tym, co jest najbardziej niezbędne do życia.

Jednocześnie pogłębia się bezrobocie. Np. wśród robotników przemysłu konfekcyjnego bezrobocie jest większe niż kiedykolwiek w ciągu ubiegłych 14 lat. W pobliżu Detroit, ośrodka amerykańskiego przemysłu samochodowego, rozpoczęto ostatnio wydawanie zupy coraz liczniejszym bezrobotnym. W mieście tym bezrobocie objęło około jednej trzeciej pracującej ludności.

Rząd — podkreślają autorzy listu — wydaje miliardy dolarów, ściągnięte w postaci podatków, na produkcję bomb atomowych, czołgów, karabinów maszynowych, pancerników i innych narzędzi zniszczenia.

10 milionów dolarów na godzinę — oto w jakiej skali nasz rząd wydaje nasze pieniądze na wojnę i na przygotowania do wojny. Pieniądze te nigdy nie wracają do ludu. Natomiast zyski od tych fantastycznych sum wracają do kieszeni i na konta bankowe chciwych ludzi, którzy pragną tylko jednego: zbić jak największe zyski bez względu na nędzę i śmierć milionów. W ubiegłym roku ludzie ci zarobili 45 miliardów dolarów. Jednocześnie w Korei poległo, odniosło rany lub zaginęło przeszło 100 tysięcy żołnierzy amerykańskich i zamordowano milion Koreańczyków i Chińczyków.

Gdy generał amerykański jedzie do Europy i oświadcza hitlerowcom: „Co było a nie jest, nie pisze się w rejestr" — nie wyraża on opinii większości narodu amerykańskiego. Gdy generał amerykański jedzie do Korei i wzywa do podjęcia ofensywy pod nazwą „operacja morderców", aby mordować Koreańczyków i Chińczyków oraz kontynuować wojnę w Korei, ponieważ uważa ją za „błogosławieństwo" — nie wyraża on opinii większości narodu amerykańskiego, który chce położenia kresu działaniom wojennym w Korei, który chce pokoju na całym świecie.

Kończąc autorzy listu oświadczają: Jesteśmy przekonani, że przyjaźń między Waszymi narodami a nami zacieśni się bez względu na wszystkie przeszkody, że plany wojenne zostaną udaremnione i że jedność naszych narodów doprowadzi do pięknego, szczęśliwego, pokojowego świata".

Po przemówieniach wzywających do utrwalenia przyjaźni między narodami Stanów Zjednoczonych i ZSRR, uchwalono tekst depeszy z pozdrowieniami do mieszkańców Stalingradu.

Zwracamy się do Was — głosi depesza — w imieniu wielu Amerykanów, którzy wiedzą, że istnieje nadal możliwość współpracy i przyjaźni między naszymi narodami i którzy nie przestaną domagać się zapewnienia trwałego pokoju na całym świecie.

Ludność Zachodnich Niemiec wzmaga walkę przeciwko remilitaryzacji

BERLIN (PAP) Jak wynika z napływających tu doniesień, w Niemczech Zachodnich wzmaga się opór mas ludowych przeciwko polityce remilitaryzacji i walka o pokojowe zjednoczenie Niemiec. W ciągu ostatniej doby rozwinął się zwłaszcza ruch oporu przeciwko projektowi wprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej.

Jednocześnie wśród wszystkich warstw ludności Niemiec Zachodnich mnożą się głosy żądające przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie służby wojskowej. Uchwała taka zapadła m. in. na zebraniu delegatów 35500 związkowców Wiesbadenu.

W Gelsenkirchen - Horst i w Recklinghausen odbyły się demonstracje młodzieży i kobiet pod hasłem: „Nie chcemy ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, chcemy ordynacji wyborczej dla przywrócenia jedności Niemiec!"

W Norymberdze przeszło 10 tysięcy osób uczestniczyło w manifestacji pokojowej, na której przemawiali b. minister rządu bońskiego Heinemann i znana działaczka centrum, Helene Wessel.

W Norymberskiej Radzie Miejskiej frakcje SPD i KPD, które mają łącznie większość, odrzuciły projekt budowy pod Norymbergą nowej amerykańskiej bazy lotniczej.

Centralny organ KPD „Freies Volk" stwierdza, że ostatnia brutalna akcja policji zachodn.-niem. przeciwko KPD i innym siłom pokoju w Niemczech Zachodnich dowiodła szczególnie dobitnie, że reżim Adenauera nie cofnie się przed metodami hitlerowskimi w swym dążeniu do przekształcenia kraju w igraszkę zagranicznych i niemieckich monopolistów i generałów. Powinniśmy pokazać — pisze dziennik — że nie jest obecnie rok 1933, lecz 1952. W tym momencie patrzą na nas miłujące pokój narody wszystkich krajów i zapytują, czy starczy nam sił dla przeciwstawienia się tym, którzy chcieliby pchnąć nas znowu na hitlerowską drogę śmierci. Będziemy dostatecznie silni, jeżeli będziemy zjednoczeni.

Zawarcie wszechstronnego traktatu pokojowego z udziałem ZSRR i Chin Ludowych

to jedyna droga, która zapewni Japonii bezpieczeństwo i niezależność

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Tokio:

Na posiedzeniu plenarnym izby niższej parlamentu japońskiego złożył interpelację deputowany komunistyczny Nasiki, który oświadczył, że rezultatem przyjęcia przez rząd Joszidy, wbrew woli narodu, separatystycznego „traktatu pokojowego" i amerykańsko-japońskiego układu wojskowego — jest remilitaryzacja Japonii, rozlokowanie się wojsk amerykańskich w Japonii, współpraca amerykańsko - japońska w dziedzinie przygotowań wojennych oraz zakaz wymiany handlowej z Chinami. Nasiki podkreślił, że polityka wojenna prowadzi ludność pracującą do ruiny, powoduje likwidację przemysłu pokojowego, wzrost bezrobocia, wzrost drożyzny, upadek kultury, zmierza do oddania młodzieży japońskiej na mięso armatnie. Separatystyczny „traktat pokojowy" i amerykańsko-japoński układ wojskowy — powiedział Nasiki — są ogniwem prowadzonej przez obecny rząd amerykański polityki agresji. Wszystkie układy wojskowe rządu Joszidy z rządem amerykańskim są ściśle związane z prowadzoną przez USA wojną w Korei. Gdy tak zwany „traktat pokojowy" wejdzie w życie — powiedział Nasiki — Japonia zmuszona będzie, zgodnie z tym traktatem, wysłać wojska korpusu rezerwy policji do Korei, Chin i Azji Południowo - Wschodniej. Sądząc z wiadomości, nadchodzących z zagranicy oddziały japońskie uczestniczą już w wojnie koreańskiej.

Demaskując propagandę rządową głoszącą, że bezpieczeństwo Japonii zapewnić może jedynie sojusz ze Stanami Zjednoczonymi, Nasiki przeciwstawił wojennej polityce Stanów Zjednoczonych pokojową politykę Związku Radzieckiego. Antykomunistyczna polityka — powiedział Nasiki — polityka wojny, prowadzona przez milionerów amerykańskich spotyka się na całym świecie z przeciwdziałaniem narodów. Nasiki podkreślił siłę obozu pokoju do którego należy 800 milionów ludzi i oświadczył: Jeśli rzeczywiście pragniemy pokoju to nie ma dla nas innej drogi, jak zdecydowane zerwanie naszych więzów z obozem wojny i przyłączenie się do potężnego obozu pokoju. Zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami zapewniłoby pokój światowy i bezpieczeństwo. Wyrzeczenie się separatystycznego „traktatu pokojowego", porozumień wojskowych z USA oraz zawarcie wszechstronnego traktatu pokojowego z udziałem Związku Radzieckiego i Chin to jedyna droga, która zapewni Japonii bezpieczeństwo, da jej niezależność i wolność.

Nasiki wskazał na wzmożenie terroru policyjnego w kraju, mówił o dławieniu wolności narodu, o gwałceniu przez władze amerykańskie i japońskie praw obywatelskich, o prześladowaniu patriotów japońskich. Naród japoński — oświadczył Nasiki — ugina się pod tyranią, pod reżimem okupacyjnym, pod panowaniem rządu Joszidy. Żądamy natychmiastowej dymisji rządu Joszidy — reakcyjnego rządu wojny i zdrady narodowej.

Zmiany i przesunięcia w rządzie bułgarskim

SOFIA (PAP). W Sofii zakończyła się piąta sesja Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej. W ostatnim dniu obrad na wniosek premiera Wyłko-Czerwenkowa Zgromadzenie Narodowe przeprowadziło zmiany w składzie Rządu.

Na miejsce Kiryła Dramaliewa, który przeszedł do innej pracy, mianowano ministrem Oświaty — D. Janewa. Przewodniczącym Państwowego Urzędu Zaopatrzenia i Rezerw Państwowych przy Radzie Ministrów mianowany został na miejsce Borysa Taskowa, który przeszedł do innej pracy — M. Trojanow. Przewodniczącym Komitetu do Spraw Nauki, Kultury i Sztuki mianowany został na miejsce S. Ganowskiego — Ruben Levi.

Nowomianowani członkowie Rządu złożyli przysięgę. Zgromadzenie Narodowe przyjęło również po dyskusji ustawę o cywilnym kodeksie proceduralnym.

Pierwsze posiedzenie Komisji ONZ do spraw rozbrojenia

PARYŻ (PAP). W dniu 4 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji ONZ dla spraw rozbrojenia. Jak wiadomo, 12 stycznia 1952 r. Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych powzięło uchwałę na mocy której Komisja Energii Atomowej i t. zw. Komisja „Zbrojeń Klasycznych" zostały połączone w jedną komisję, noszącą nazwę **Komisji dla Spraw Rozbrojenia.**

Na pierwszym posiedzeniu omawiano sprawę procedury, która ma obowiązywać w Komisji.

Pierwszy przemawiał delegat Holandii, który zaproponował ażeby posiedzenia Komisji były w zasadzie tajne i żeby tylko od czasu do czasu odbywały się posiedzenia jawne. Propozycję swą usiłował on uzasadnić tym, że prace Komisji będą miały przede wszystkim charakter techniczny. Poparł go delegat Francji Jules Moch, wysuwając jednocześnie wniosek żeby Komisja wyznaczyła stałego referenta, który będzie składał sprawozdania Radzie Bezpieczeństwa.

Delegat Związku Radzieckiego J. Malik wypowiedział się przeciwko obu tym propozycjom. Podkreślił on, że Komisja nie będzie miała nic do ukrywania przed światową opinią publiczną, jeżeli będzie rzeczywiście pracowała w kierunku osiągnięcia porozumienia w sprawie redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Malik podkreślił, że mimo niejawności prac szeregu organów ONZ, w kilka minut po rozpoczęciu posiedzenia, amerykańskie agencje prasowe donoszą o tym co się dzieje na posiedzeniu, wypaczając przy tym fakty w sposób dogodny dla delegatów amerykańskich.

Po dyskusji postanowiono nie wyznaczać stałego referenta i zdecydowano, że posiedzenia Komisji będą jawne.

Następne posiedzenie Komisji ma się odbyć w Nowym Jorku w drugiej połowie lutego br.

Cyniczne wywody autora ustawy o finansowaniu przez USA dywersji i szpiegostwa w krajach miłujących pokój

NOWY JORK (PAP). Jak podaje agencja prasowa „United Press", osławiony kongressman Kersten, autor ustawy o wyasygnowaniu 100 milionów dolarów na finansowanie dywersji i szpiegostwa w ZSRR i krajach demokracji ludowej, oświadczył na konferencji prasowej, że wydaje się dziesiątki milionów dolarów na cele przewidziane w ustawie przyjętej przez kongres.

„Rząd USA — powiedział Kersten — poczynił już spore postępy w realizacji planu". Kersten stwierdził, że szczegóły planu muszą być utrzymane w tajemnicy. Dotyczą one pomocy dla aktywniejszych wrogów nowego ustroju w krajach wschodnich oraz rozszerzenia nagonki propagandowej przeciwko tym krajom. Kersten zapowiedział zwołanie specjalnej konferencji dla omówienia zagadnień, związanych z rozszerzeniem „planu".

Skreślenie - to nie wykluczenie z Partii

Uchwała KC PZPR z grudnia 1951 r. „w sprawie wzrostu i regulowania składu Partii" przewiduje m. in. skreślanie członków lub kandydatów z ewidencji partyjnej.

Co to znaczy skreślić członka lub kandydata Partii z ewidencji? Po co została wprowadzona ta nowa forma do naszej praktyki organizacyjnej i czym ona się różni od wykluczenia z szeregów partyjnych?

* * *

W okresie masowego napływu do Partii, w latach 1947 — 1948, wśród wielu dobrych, wartościowych towarzyszy, przedostali się również do Partii ludzie przypadkowi. Cechą wyróżniającą ich jest bierność i obojętność. Ludzie ci są obojętni na to, czym żyje Partia, nie walczą o realizację linii Partii i nie spełniają obowiązków członka przodującego oddziału klasy robotniczej.

Ideologicznie są to ludzie nam obcy. Nie zdają oni sobie sprawy z tego czym jest Partia w życiu narodu. Łatwo ulegają trudnościom. Pochodzą oni przeważnie z urzędniczego lub drobno mieszczańskiego środowiska i obciążeni są obcymi naleciałościami.

Jest znamienne, że ludzie ci opuścili by nasze szeregi, gdyby im dopomóc w tym, a przede wszystkim, gdyby im wytłumaczyć, że opuszczenie Partii w niczym nie może odbić się na ich dotychczasowej zawodowej sytuacji.

Otóż dla takich ludzi została stworzona owa forma skreślenia. Takiego człowieka nie wyklucza się z Partii, ale i nie pozostawia się też w jej szeregach. Po prostu — wykreśla się z listy.

Dlaczego nie wyklucza się tych ludzi? Dlatego, że wykluczyć członka można wówczas, jeśli on popełnił poważne antypartyjne wykroczenie. Wykluczenie jest najwyższą karą partyjną. Ludziom, którzy mają być skreśleni nie można zarzucić antypartyjnych czynów. Uczęszczają oni na ogół regularnie na zebrania, płacą składki, lojalnie wywiązują się z obowiązków zawodowych, ludzi tych jednak nic nie łączy z Partią i z jej ideologią, nie mają oni ambicji należenia do awangardy. Należenie do Partii jest dla nich ciężkim obowiązkiem. W Partii zaś stanowią oni niepotrzebny balast. Nie można ich wykluczyć ale też nie należy pozostawić ich w Partii — bo oni ją zabagniają, ciągną w dół, zacierają jej przodujący charakter i w ten sposób obniżają zdolność Partii do kierowania życiem narodu.

* * *

Jak odbywa się skreślenie? Odpowiedź na to pytanie daje grudniowa uchwała KC PZPR.

Uchwała poucza, że członek Partii, który faktycznie nie bierze udziału w jej życiu politycznym, który wykazuje obojętny stosunek do jej ideologii, może być decyzją egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej skreślony z listy członków. W tym celu egzekutywa wzywa takiego członka na posiedzenie, przeprowadza z nim rozmowę i po przekonaniu się, że jego przynależność do organizacji partyjnej nosi przypadkowy charakter, podejmuje decyzję o skreślenie go z listy. Uchwała ta wymaga zatwierdzenia nadrzędnej instancji partyjnej. Uchwała KC poucza dalej, że w wypadku, gdy członek Partii odwołuje się od decyzji egzekutywy o skreślenie go, powinien on być obecny na zebraniu podstawowej organizacji w celu uzasadnienia swego sprzeciwu. Skreślenie członka z listy nie powinno w żadnym razie pociągnąć za sobą pogorszenia warunków jego pracy zawodowej.

* * *

Dotychczasowa praktyka pokazała, że stosowane formy skreślenia powodują w niektórych organizacjach partyjnych szereg istotnych wypaczeń. Główne i typowe są następujące:

1. — w niektórych organizacjach partyjnych wykreślenie z listy przyjmuje charakter piętnowania członka Partii. Uchwała KC zwraca uwagę, że tak nie powinno być. Akt wykreślenia nie może przekształcić się w akt wykluczenia członka. Jest to i niesłuszne i krzywdzące. Trzeba również pamiętać o tym, że część z tych ludzi będzie niewątpliwie i po skreśleniu pożyteczna dla Partii, jako członkowie związków zawodowych i organizacji społecznych, część zaś może nawet dojrzeć w przyszłości do czynnego udziału w pracy Partii.

2. — w niektórych organizacjach partyjnych skreślanie z listy przyjmuje masowy charakter i staje się „czystką". Tak np. było w Warszawie, na Woli, na poczcie nr 2, gdzie komitet partyjny za jednym zamachem skreślił z ewidencji 80 kandydatów! Uchwała KC ostro przestrzega przed tego rodzaju praktyką. „Podstawową przyczyną braku aktywności członków Partii — czytamy w uchwale — zwłaszcza tam, gdzie występuje to w skali masowej, jest przede wszystkim słaba praca organizacji partyjnych i brak należytej opieki nad członkami Partii". Bywa często, że kierownictwo podstawowej organizacji partyjnej nie zwraca uwagi na tych ludzi i nie daje im zadań do spełnienia. Jasna rzecz, że oni są bierni. Skreślenie więc z listy, może nastąpić dopiero po wyczerpaniu wszelkich prób aktywizacji towarzysza i w żaden sposób nie może stać się metodą zastępującą pracę polityczno - wychowawczą w Partii. Poza tym, szkodliwość masowego skreślenia polega jeszcze na tym, że nadaje ona sprawie regulowania składu Partii charakter kampanijny, co jest głęboko niesłuszne. Troska o wzrost i regulowanie składu Partii jest sprawą na codzień.

3. — jest jeszcze jeden rodzaj niesłusznych i krzywdzących skreśleń. W jednej z partyjnych organizacji warszawskich skreślono z listy członków starego kapepowca, dlatego, że nie był dość aktywny i często chorował.

Ten fakt świadczy o wielkim niezrozumieniu przez niektórych towarzyszy istoty aktu skreślenia.

Uchwała wyraźnie i wielokrotnie wskazuje, że skreślenie z listy może dotyczyć jedynie ludzi przypadkowych w Partii, ludzi dla których Partia i jej ideologia są obojętne.

Czy można powiedzieć o starym kapepowcu, który od dziesiątków lat związany jest z ruchem robotniczym i który teraz ze względu na wiek nie może przejawić odpowiedniej aktywności, że człowiek ten jest przypadkowy w Partii, że Partia i jej ideologia są mu obojętne? Jasna rzecz, że nie można tak postawić sprawy. Jasna rzecz, że dla takiego człowieka skreślenie go z Partii byłoby bolesnym i raniącym jego godność przeżyciem, i że nie takich ludzi miał na myśli KC przyjmując grudniową uchwałę.

* * *

Metoda regulowania składu Partii m. in. i poprzez skreślanie jest nowym momentem w naszej praktyce organizacyjnej. Nauczymy się słusznie stosować tę formę i przyczynimy się do stałego polepszania składu naszej Partii, jeśli wczujemy się w intencję uchwały KC i jeśli jednocześnie rozwiniemy ogólną aktywność we wszystkich dziedzinach życia wewnętrznego naszych organizacji partyjnych.

Jerzy Nawrot

TOR-y woj. bydgoskiego przystąpiły do remontów maszyn rolniczych

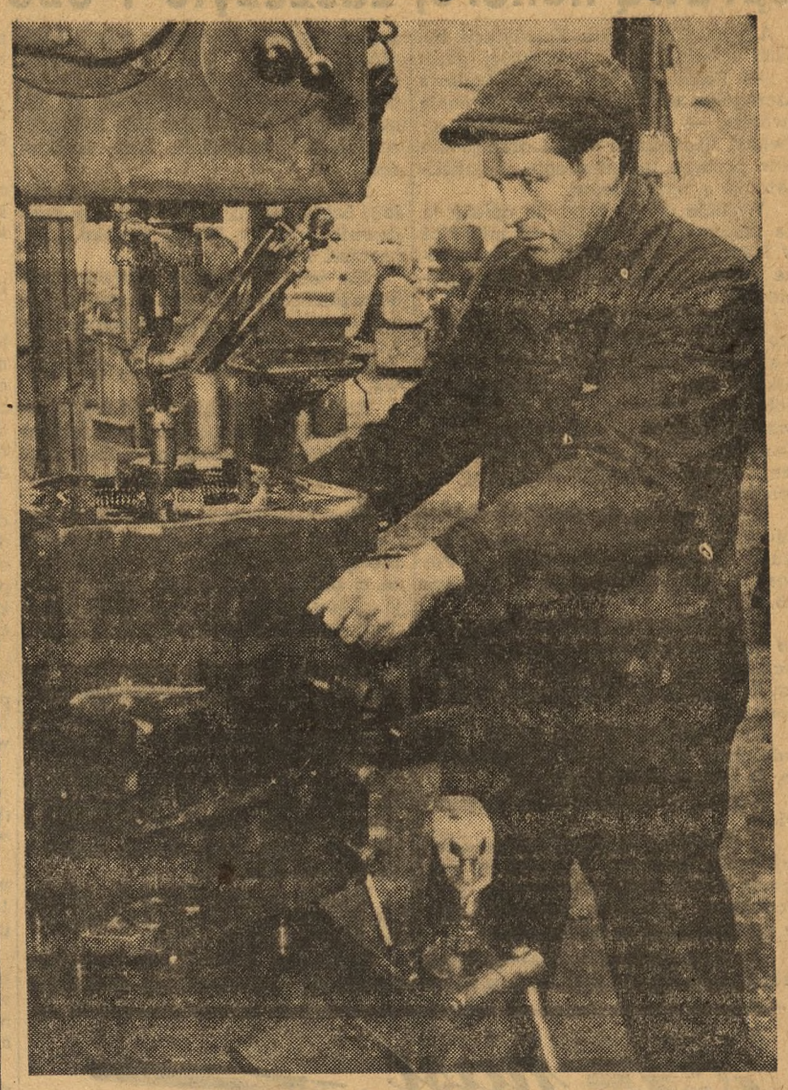

Brygadier Stanisław Jankiewicz z TOR w Chełmnie zobowiązał się dodatkowo wypolerować 18 bloków cylindrowych w celu przyspieszenia przeprowadzenia remontów maszyn do wiosennej akcji siewnej. Foto „Gazeta"

„Elita" strzelecka sanacyjnej Polski

Zdjęcie wykonane w styczniu 1931 roku, przedstawia czołowych „sportowców" z dziedziny strzelectwa w Polsce sanacyjnej. W czasie „tradycyjnego" suto zakrapianego alkoholem śniadanka w przerwie polowania zebrała się „elita" strzelecka z tych lat. Siedzą od prawej: Prezydent Ignacy Mościcki, księżna Karolowa Radziwiłłowa, książe Hieronim Radziwiłł, płk. Głogowski, hr. Tyszkiewicz (senior), kpt. Górzewski, płk. Wołkowicki, gen. Carton de Viar, książę Karol Radziwiłł, hrabia Potocki, hrabia Tyszkiewicz (junior), stoi Michał Mościcki.

Mało, ale dobrane towarzystwo, któremu z pewnością nie zależało na umasowieniu sportu w kraju. CAF

Śladami korespondencji nieopublikowanych

K. ERMELAJOW — BYDGOSZCZ

Podstawowa organizacja partyjna przy Zarządzie Budowlanym Nr 1 w Bydgoszczy zawiadamia, że transporter wyremontowano i oddano do użytku.

MAŁGORZATA SZOPIŃSKA — BYDGOSZCZ

Dyrekcja Okręgowego Zarządu Kin w Bydgoszczy informuje, że personel kina „Mir" w Tucholi został pouczony o niewpuszczaniu widzów w czasie wyświetlania kroniki filmowej. Kierownik kina nawiązał łączność z dyrekcją miejscowych szkół i Zarządem Powiatowym ZMP w celu pouczenia młodzieży o należytym zachowaniu się w kinie.

KAZIMIERZ KOSIŃSKI — BYDGOSZCZ

Dyrekcja Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w Bydgoszczy wyjaśnia, że frezarka zostanie wmontowana po wykończeniu nowego działu mechanicznego.

LEON WYSMOCZYŃSKI — BYDGOSZCZ

Prezydium MRN w Bydgoszczy informuje, że administratora domu przy ul. St. Czarneckiego nr 1 Tadeusza Borkowskiego pouczono o obowiązku należytego odnoszenia się do lokatorów oraz udzielono mu ostrzeżenia.

WIKTOR GRYCZA — BYDGOSZCZ

DOKP w Gdańsku wyjaśnia, że w okresie zimowym dzieci mogą być kierowane do Domów Wczasów Dziecięcych na 6-tygodniowe turnusy.

Przed wiosenną akcją siewną

W trosce o wykonanie zadań produkcyjnych w rolnictwie

Przebieg jesiennej akcji siewnej, odbywający się w niekorzystnych warunkach atmosferycznych w poważnym stopniu zaważył na normalnych wschodach, powodując ich nierównomierność, przerzedzenia oraz osłabiony rozwój i krzewienie się. Toteż zasiane oziminy do połowy listopada budziły bardzo poważne obawy co do osiągnięcia w przyszłych zbiorach dobrych plonów. Jednakże zmiana warunków atmosferycznych w tym okresie poprzez stałe opady deszczowe i ocieplenie się wpłynęła dodatnio na poważne wyrównanie się ozimin, wyrównanie się wschodów i wegetacji, a obecny stan ozimych można przyjąć za dostateczny.

Wiele ozimin będzie potrzebowało wiosennego zasilenia nawozami azotowo - saletrzanymi w formie nawożenia pogłównymi.

W związku z taką sytuacją i w trosce o przyszłe plony uchwałą Rady Ministrów z dnia 31. 10. 1951 r. utworzony został Specjalny Fundusz Siewny na r. 1952 dla ewidencji, gromadzenia i przechowywania materiału siewnego oraz zabezpieczenia potrzebnej ilości nawozów azotowo - saletrzanych dla zasilenia na wiosnę słabszych ozimin.

Jak z powyższego widzimy należyta opieka Partii i Rządu Polski Ludowej jest przemyślana i wszechstronna. Nie było to do pomyślenia w Polsce kapitalistycznej, gdzie rolnictwo w trudnych dla niego sytuacjach, a szczególnie małorolni i średniorolni chłopi byli pozostawieni samym sobie — na łup wyzyskiwaczy i spekulantów.

Utworzenie Specjalnego Funduszu Siewnego zmierza do przyjścia z pomocą rolnictwu w dalszym rozwoju i osiągnięcia, mimo zaistniałych niekorzystnych warunków, dobrych plonów, a tym samym wykonania postawionych rolnictwu zadań produkcyjnych i podnoszenia dochodowości rolnika.

W obecnej chwili zgodnie z omawianą uchwałą i instrukcją wydaną przez Ministra Rolnictwa. Ministra Państwowych Gospodarstw Rolnych, Ministra Handlu Wewnętrznego i Prezesa CUSiK aktyw gromadzki winien ustalić zapotrzebowania na materiał siewny i nawozy sztuczne. Zebrane przez aktyw gromadzki materiały jako zestawienia wstępne muszą być oparte o rzeczywisty stan ozimin, a powstałe rzeczywiste niedosiewy z jesieni roku ubiegłego oraz zapasy własne materiału siewnego gospodarstw winny zawierać: nazwiska gospodarzy, rodzaj i wielkość przewidzianych strat, potrzebne ilości materiału siewnego do wymiany.

Pełną odpowiedzialność za właściwą, zgodną ze stanem niedosiewów i przewidywaniami przezimowania, za ocenę potrzeb dokonaną przez aktyw gromadzki ponoszą Prezydia Rad Narodowych.

Przydział materiału siewnego na SFS zainteresowanym spółdzielniom produkcyjnym i indywidualnym chłopom dokonywać będą Prezydia GRN w ramach otrzymanych lub przyznanych dodatkowo ilościach na gminę.

Materiał siewny z SFS będzie przydzielony w drodze wymiany polegającej na tym, że odbiorca materiału siewnego dostarczy do Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska taką ilość zboża konsumcyjnego czy sadzeniaków, jaka odpowiada ilości materiału siewnego oraz dopłaci stawkę w zależności od rodzaju pobieranego materiału siewnego.

Spółdzielnie produkcyjne oraz małorolni i średniorolni chłopi mogą korzystać z kredytów przyznanych na ten cel.

Widzimy więc, że rolnictwo nasze, a w szczególności spółdzielnie produkcyjne oraz małorolni i średniorolni mają zapewnioną wszechstronną opiekę. Nie ma i nie może być najmniejszych podstaw do obaw co do możliwości należytego wykonania oczekującej nas wiosennej akcji siewnej.

Poważne obawy co do wzejścia ozimin zostały wybitnie rozstrzygnięte na korzyść dzięki zmianie warunków atmosferycznych, jakie nastąpiły w końcu jesieni. Zakładając, że warunki atmosferyczne będą sprzyjające przez zimę i wiosnę ponadto, o ile zasilimy słabsze obsiewy nawożeniem pogłównym, wszelkie dotychczasowe obawy nie mają uzasadnienia i nie ulega wątpliwości, że przyszłe plony będą dobre.

Jeżeli chodzi o sprawne i należyte wykonanie oczekującej nas wiosennej akcji siewnej, to i na tym odcinku dzięki ogromnemu wysiłkowi i nakładowi pracy rolników, przeprowadzonym orkom zimowym — mamy wszelkie dane, aby przebieg jej był jak najbardziej pomyślny. O ile dokonamy zasiewy wiosenne materiałem kwalifikowanym, dobrze zaprawionym, jeżeli zastosujemy racjonalne dawkowanie nawozów sztucznych — to i o przyszłe plony możemy być spokojni.

Biorąc to wszystko pod uwagę, należy stwierdzić, że tylko od samych rolników będzie zależało pełne i celowe wykorzystanie wszystkich postawionych do ich dyspozycji środków. W tym celu należy wykorzystać jeszcze jeden bardzo poważny środek, którym jest przeprowadzenie w gromadach masowego szkolenia w okresie zimowym w kierunku przyswojenia i pogłębienia nowoczesnej wiedzy agrotechnicznej i zootechnicznej i zastosowania jej w praktyce.

Należy głęboko przemyśleć i ustalić już w okresie najbliższym wszystkie potrzeby gospodarcze, poczynając od zaopatrzenia się w materiał siewny dobrze odczyszczony, najlepiej kwalifikowany, w potrzebne i odpowiednie nawozy sztuczne, kredyty gotówkowe itp. Trzeba również pamiętać o zabezpieczeniu pomocy sąsiedzkiej, sprawnym przeprowadzeniu remontów maszyn i narzędzi rolniczych. Przyczyni się to z całą pewnością do wygrania bitwy o wykonanie wiosennej akcji siewnej i dobre urodzaje.

Inż. E. Horbaczewski

NASI KORESPONDENCI FABRYCZNI piszą:

POMYSŁY ROBOTNIKÓW USPRAWNIAJĄ PRODUKCJĘ

Do wykrawania wierzchów i spodów w Bydgoskich Zakładach Obuwia sprowadzono specjalne noże profilowe. Dostarczona ilość noży nie była jednak wystarczająca.

Z inicjatywy ślusarza mechanika — tow. Stefana Kłodzińskiego, wykonano przyrządy do gięcia noży, a następnie przystąpiono do ich seryjnej produkcji.

Dzięki pomysłowi Kłodzińskiego i pomocy kowala Wieczorka, w wykonaniu noży profilowych, poważnie usprawniono proces wykrawania spodów i wierzchów.

* * *

Zobowiązania podjęte dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR robotnicy Bydgoskich Zakładów Obuwia zrealizowali w 100 proc. Ogólna wartość zobowiązań wynosi 682,967 zł.

Między innymi Aleksy Wiśniewski, który do końca marca br. postanowił zaoszczędzić 20 kg skóry spodowej, w miesiącu styczniu br. zaoszczędził przeszło 7 kg.

ZMP-owiec Szymański zobowiązanie swe zrealizował, zaoszczędzając 3 m skóry wierzchowej. Adelajda Sztube zaoszczędziła 2 kg kleju.

Franciszka Kalinowska

DBAJĄ O MASZYNY

Wzorem radzieckich stachanowców, tokarze, szlifierze i pilnikarze oddziału narzędziowego Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy przystąpili do współzawodnictwa w dziedzinie socjalistycznej opieki nad maszynami. Postanowili oni m. in. przez staranniejszą konserwację przedłużyć okres międzyremontowy każdej obrabiarki.

Obsługujący jedną z tokarń Franciszek Wesołowski i Jan Sobiechowski postanowili utrzymać maszynę we wzorowej czystości i przekazywać ją jeden drugiemu w pełnej gotowości do pracy. Towarzysze ci postanowili dobierać narzędzia i dbać o przedłużenie okresu używania ich, ściślej przestrzegać przepisów obsługi oraz prowadzić bardziej racjonalną gospodarkę smarami i oliwą maszynową. Stosując te zasady w codziennej swej pracy zobowiązali się oni przedłużyć okres żywotności swej maszyny o 3 miesiące.

Za ich przykładem poszli szlifierze i pilnikarze innych oddziałów oraz robotnicy drużyny Skrzeszewskiego przy hartowaniu narzędzi.

Zobowiązania te pozwolą obniżyć koszty remontów, zwiększyć zdolność produkcyjną parku maszynowego i przysporzą zakładom poważne oszczędności.

B. Przybyliński

NIEOSZCZĘDNI

Okręgowe Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych w Bydgoszczy w dniu 28 stycznia br. posłało 1,5 tonowy samochód do Żnina.

Zaznaczyć należy że samochód do Żnina nie wiózł żadnego ładunku.

Uważam, że dla przywiezienia małej wagi wystarczyłoby posłać samochód osobowy, co pozwoliłoby na zaoszczędzenie benzyny.

Obyłoby się także bez specjalnie delegowanego konwojenta.

Gertruda Priebe

NA OKO...

Stolarze zatrudnieni w Wydziale Wagonowym w Maksymilianowie z braku odpowiednich przyrządów pomiarowych nie wykonują dokładnie powierzonej im pracy. Mimo, iż w ciągu kilkunastu miesięcy zwracali się oni do kierownictwa o dostarczenie im potrzebnych „calówek" — nie otrzymali ich.

Kierownictwo zakładu powinno nie dociągnięcie to usunąć, by stolarze nie potrzebowali mierzyć sznurkiem lub „na oko".

Zygmunt Ciszmowski

USZKODZONY SUFIT NALEŻY NAPRAWIĆ

W dziale mechanicznym Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn w kilku miejscach uszkodzony jest sufit.

Pracownicy tego działu kilkakrotnie już zwracali się do kierownictwa zakładu, by sufit naprawiono — jednak bez pożądanego rezultatu.

Ponieważ nad działem mechanicznym mieści się narzędziownia, a przez otwory jakie znajdują się w suficie mogą wypaść narzędzia, konieczne jest, by sufit szybko naprawiono.

Roman Rybowiak

PIERWSZA MŁODZIEŻOWA TAŚMA PRODUKCYJNA W BZPO

Dnia 4 lutego bież. roku w oddziale produkcyjnym „C" Bydgoskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego, odbyło się uroczyste uruchomienie pierwszej młodzieżowej taśmy produkcyjnej.

W pięknie udekorowanej sali produkcyjnej do członków taśmy młodzieżowej w imieniu dyrekcji przemówił dyrektor techniczny tow. Burda. Nadmienił on, że taśma ma poważne zadania przed sobą, ale wspólną pracą, przy pomocy organizacji partyjnej i kierownictwa zakładu, wszelkie trudności zostaną pokonane. Załoga wierzy, że taśma młodzieżowa wkrótce stanie się wzorem i przodującą brygadą wśród załogi.

W imieniu członków taśmy młodzieżowej przemówił zetempowiec Wiktor Grabara:

— Jako zdyscyplinowani członkowie ZMP świecić będziemy przykładem dla pozostałych taśm i swą wzmożoną i wydajną pracą przyczynimy się do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego i utrwalenia pokoju, wbrew knowaniom imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Karol Andrysiak

WYKONALI PLAN MIESIĘCZNY

W dniu 1 bm. o godz. 10 robotnicy Bydgoskich Zakładów Obuwia usłyszeli radosny komunikat nadany przez fabryczny radiowęzeł. Załoga w dniu 31 stycznia wykonała plan pierwszego miesiąca w trzecim roku naszej Sześciolatki.

Ilościowo produkcję wykonano w 105,5 proc. wartościowo w 103,9 proc. Na szczególne wyróżnienie zasługuje obsługa warsztatu 423 pod kierownictwem majstra Leona Grzelaka. Wykonali oni miesięczny plan w 120,1 proc.

Nie sprostała powierzonemu zadaniu brygada młodzieżowa warsztatu 422, która wykonała plan miesięczny zaledwie w 90 proc. Wierzę, że młodzieżowcy podzielą się z nami uwagami na łamach „Gazety", co było przyczyną niewykonania przez nich planów produkcyjnych.

K. Zygmunt

Doskonalenie metod pracy

sprawą honoru, zaszczytu i obowiązku inżynierów i techników

Artykuł 65 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej głosi:

— Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców.

Właśnie dzięki temu, że opieka taka rzeczywiście istnieje, że młodzież w Polsce Ludowej ma zagwarantowane prawo do nauki, jestem dziś inżynierem.

Mój ojciec, który obecnie jest naczelnikiem warsztatów drogowych 1 kl. PKP w Bydgoszczy — przed 1939 rokiem był technikiem budowlanym kolei państwowych. W warunkach przedwojennych nie mógł by mi w żaden sposób umożliwić ukończenia wyższej uczelni, choć żył o wiele lepiej od robotników.

Dzięki prawu do nauki w Polsce Ludowej, w lutym 1948 r. rozpocząłem studia w Szkole Inżynierskiej w Poznaniu, którą ukończyłem w czerwcu ub. roku.

Z radością rozpocząłem pracę jako kierownik modernizacji i postępu technicznego w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego w Bydgoszczy.

Postanowiłem ofiarną pracą odwdzięczyć się Ludowej Ojczyźnie za to, że jestem dziś inżynierem.

A pracy w naszych zakładach jest wiele.

W drugiej połowie ubiegłego roku wystąpiły poważne trudności w realizacji planu asortymentowego, spowodowane „wąskim gardłem", które utworzyło się w bakieliciarni.

Poważna część załogi bakieliciarni, rekrutująca się w większości ze świeżo przybyłych do pracy robotników głównie ze wsi, nie wykonywała swych norm produkcyjnych. W związku z tym zarobki kształtowały się nisko. Znaczny przepływ siły roboczej utrudniał przełamanie tych trudności.

Z drugiej jednak strony wśród załogi bakieliciarni wielu mieliśmy przodowników pracy, którzy wysoko przekraczali normy.

Na jednej z narad wytwórczych w październiku ub. roku postanowiliśmy wypowiedzieć zdecydowaną walkę „wąskiemu gardłu" przez wprowadzenie w życie metody inż. Kowalowa.

Specjalna komisja i chronometrażyści przeprowadzili dokładną analizę kart roboczych poszczególnych robotników oraz metod pracy przodowników.

Przy porównaniu metod pracy robotników niewykonujących norm z pracą przodowników stwierdziliśmy, że ci ostatni racjonalnie wykorzystują czas roboczy, nie wykonują zbędnych ruchów i dobrze organizują swą pracę.

Zebrane materiały omówiliśmy na naradzie technicznej z udziałem przodowników pracy i brygadzistów. Wspólnie opracowaliśmy najbardziej racjonalne metody pracy, dla najważniejszych asortymentów produkcji, na które składały się najcenniejsze doświadczenia takich przodowników jak tow. tow.: Wiza, Bauza, Kujawa, Śmiglewski i Łączek.

Z kolei przystąpiliśmy do szkolenia tą metodą kilkunastu robotników nie wykonujących norm.

Uprzednio uzupełniono brakujące narzędzia, sprowadzono przyrządy przy analizowanych stanowiskach i usprawniono ich organizację.

Szkolenie odbywało się wg. specjalnego harmonogramu w ciągu 2 tygodni w czasie godzin pracy.

Agitatorzy partyjni wyjaśniali znaczenie tej metody i korzyści jakie dzięki jej zastosowaniu odniosą nie tylko zakłady, ale i sami robotnicy.

W listopadzie i grudniu fakty potwierdziły słowa agitatorów.

Elżbieta Pietraszak — córka kowala wiejskiego, która zaledwie od kilku miesięcy pracuje w zakładach, jeszcze w sierpniu nie wykonywała normy, a w grudniu pobiła przodownika Śmiglewskiego, wykonując 148 proc. normy. Zarobki jej wzrosły z 2 zł do 3,20 zł za godzinę.

Tow. Pietraszak nauczyła się pracować racjonalną metodą opartą na doświadczeniach przodowników i obecnie właściwie wykorzystuje czas wypieku form na przygotowanie proszku, nie wykonuje niepotrzebnych ruchów.

Tow. Nikodem Józefowicz, który w sierpniu wykonał zaledwie 97,5 proc. normy, w grudniu przekroczył ją 24,6 proc., przy czym zarobki jego wzrosły w tym miesiącu o 124 zł.

Dziś tow. Józefowicz zaliczony jest do przodowników i twierdzi, że dzięki szkoleniu metodą inż. Kowalowa „odnalazł siebie przy maszynie".

Podobnie tow. Józef Jopek, który w październiku ledwie wykonał 100 proc. normy, w grudniu miał 142 proc. i zarobił ponad 100 zł więcej.

Do chwili obecnej przeszkoliliśmy zaledwie 13 robotników, którzy stanowią niewielką część załogi bakieliciarni, a już w listopadzie wydajność pracy bakieliciarni wzrosła o 8 proc.

Montownia otrzymała odpowiednią ilość półfabrykatów bakielitowych. „Wąskie gardło" zostało w zasadzie zlikwidowane. W grudniu i styczniu plany w asortymentach, które dawniej sprawiały nam tak wiele kłopotu, zostały wykonane.

Nasza praca jednak dopiero się zaczęła. Do zrobienia jest jeszcze wiele. Trzeba przede wszystkim przeszkolić całą załogę według opracowanych metod, co pozwoli na dalszy poważny wzrost wydajności pracy i zarobków.

Wiele można jeszcze uzyskać w dziedzinie walki z brakoróbstwem. Np. tow. Józefowicz wykonuje 2 lub 3 razy mniej „szmelcu" niż tow. Szkudlarek czy Porazińska.

Tow. Józefowicz widząc, że jakość proszku bakielitowego jest inna odpowietrza prasę w czasie wypieku form nie 1 raz, a 2 razy. Poważne oszczędności można również uzyskać, przez wprowadzenie socjalistycznej opieki nad maszynami, zwiększenie dbałości o czystość maszyn i hali produkcyjnej, w której obecnie wiele oddpadków poniewiera się w różnych kątach.

Stoi również przed nami zadanie zastosowania metody inż. Kowalowa w montowni i w innych oddziałach produkcyjnych.

My, młodzi inżynierowie i technicy pamiętając o tym, że dzięki Polsce Ludowej otrzymaliśmy dyplomy naukowe, również dobrze pamiętać będziemy o naszych obowiązkach, wypływających z Konstytucji.

— Zasadniczym celem planowej polityki gospodarczej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest stały rozwój sił wytwórczych kraju, nieustanne podnoszenie poziomu życiowego mas pracujących, umacnianie siły, obronności i niezależności Ojczyzny.

Zadanie to musi być wykonywane w każdym zakładzie pracy. Doskonalenie metod pracy, drogą ulepszania organizacji pracy, rozszerzanie przodujących doświadczeń radzieckich i polskich — jest i będzie zaszczytnym obowiązkiem i sprawą honoru każdego inżyniera i technika.

Czyż nie należy się szacunek i wdzięczność naszym przodownikom, dzięki którym w bakieliciarni zwycięsko pokonujemy trudności produkcyjne.

Jakże słusznie mówi projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, że przodownicy pracy otoczeni są powszechnym szacunkiem narodu.

Inż. Józef Wiernikowski

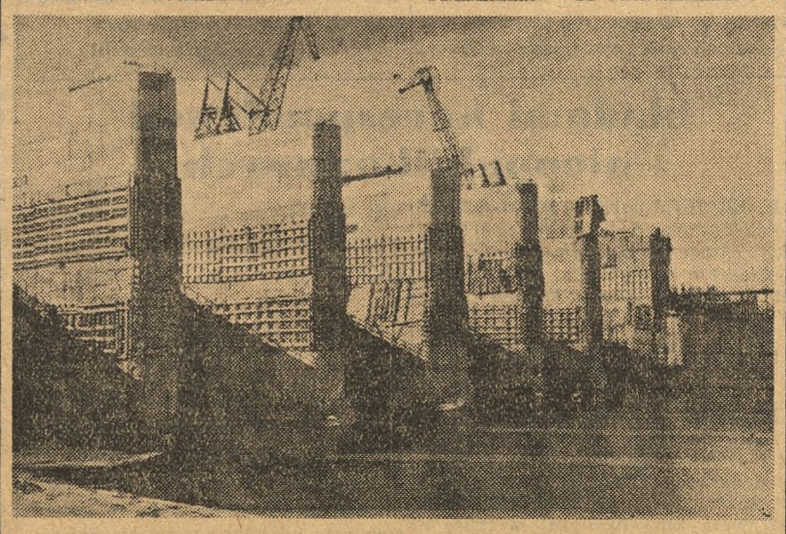

Zbliża się dzień uruchomienia kanału Wołga — Don. Ostatnie meldunki, napływające z terenu budowy potężnej arterii komunikacyjnej — Wołżańsko — Dońskiego Szlaku Wodnego, donoszą o wzrastającym tempie prac na wszystkich odcinkach tego wielkiego obiektu hydro-technicznego.
Na zdjęciu: Fragment tamy Hydrowęzła Cymlańskiego.

Foto — CAF

Na przykładzie Toruńskich Zakładów Przemysłowych

Stale i systematycznie kierować pracą grup partyjnych

Oczom pracowników Toruńskich Zakładów Przemysłowych schodzących w dniu 27 bm. ze zmiany narzucił się arkusz papieru z wielkim napisem, przypięty to tablicy przy portierni:

„Wykonaliśmy plan za miesiąc styczeń br."

Ten krótki komunikat. w sercu każdego świadomego robotnika budził radość i zrozumiałą dumę, budził też i rozpalał zapał do dalszej walki o równie zwycięskie wykonanie planów produkcyjnych dalszych miesięcy trzeciego roku Sześciolatki.

Ten krótki komunikat był także wyrazem tej pracy, jaką w ostatnich miesiącach wykonała fabryczna organizacja partyjna...

W Toruńskich Zakładach Przemysłowych w roku ubiegłym nie wszystko było w porządku, a nawet bardzo wiele było nie w porządku.

W myśl uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie organizacji i zadań grup partyjnych, podstawowa organizacja partyjna fabryki utworzyła grupy, wybrano organizatorów, a z czasem... zapomniano o systematycznej pracy z nimi, o stawianiu im zadań w walce o produkcję, o skupianie wokół tych zagadnień całej załogi. Wielu organizatorów przestało orientować się w swych zadaniach, grupy stawały się coraz mniej aktywne, a nawet rozprzęgała się ich struktura. Było wiele wypadków, że towarzysze przenoszeni do innych prac, pozostawali organizacyjnie w starej grupie.

Jasne jest, że ten stan rzeczy utrudniał prowadzenie przez organizację partyjną poważniejszej pracy politycznej wśród załogi, co uwydatniało się w upadku współzawodnictwa pracy, załamaniu się załogi wobec poważnych trudności produkcyjnych w roku ub., które przyniosło obniżenie procentu wykonania planu rocznego.

Tymczasem zadania w pierwszym kwartale br. w porównaniu z ostatnim kwartałem ub. roku wzrosły o 2,7 proc.

Przed podstawową organizacją partyjną wyłonił się problem: czy w istniejącej atmosferze niedowładu roboty organizacyjnej i politycznej, załoga tym zwiększonym zadaniom podoła?

Przeprowadzona jeszcze w ub. roku analiza pracy i składu organizacji partyjnej fabryki wykazała, że w jej szeregach znajduje się wielu ludzi nieodpowiednich, przypadkowych, czasem nie związanych ideologicznie z klasą robotniczą, nie wykazujących odpowiedniej partyjnej postawy. W wyniku, szereg osób skreślono lub wydalono z Partii.

W okresie od 15 grudnia ub. r. do 2 stycznia br. organizacja partyjna fabryki przystąpiła do dalszego etapu uzdrawiania sytuacji organizacyjnej, to jest do przywrócenia sprężności grupom partyjnym, do całkowitego wprowadzenia w życie uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR.

W okresie tym zaktualizowano osobowy skład grup partyjnych i ich podział, przeprowadzono też nowe wybory organizatorów.

Jednocześnie załoga fabryki, a zwłaszcza pracownicy warsztatów stanęli przed poważnym, bojowym zadaniem przeprowadzenia instalacji nowych agregatów. Do pomocy przybyły do Toruńskich Zakładów Przemysłowych brygady: remontowa „Montochem" i młodzieżowa „Czerwona Brygada" z Trzebini. Okres ten był sprawdzianem pracy grup partyjnych. Jednak przykład towarzyszy z „Montochemu", a zwłaszcza rewolucyjna robociarska postawa młodych towarzyszy z Trzebini, dodatnio wpłynęła na pracowników fabryki, porwała ich, wzbudziła entuzjazm i zapał. Przykład towarzyszy z „Montochemu" i Trzebini był przykładem prawdziwej socjalistycznej pracy i postawy robotnika Polski Ludowej. I trudne zadanie zakończono zwycięsko zainstalowaniem agregatów bez przerywania ciągłości produkcji.

W radosnym dniu zakończenia instalowania nowych agregatów, odbyła się krótka narada grupy partyjnej z produkcji, na której omówiono korzyści jakie przynoszą nowe agregaty i wynikające z tego możliwości produkcyjne dla zakładu. W grupie partyjnej powstała myśl podjęcia zobowiązania produkcyjnego, przeniknęła do pracowników niepartyjnych i dzięki grupie partyjnej została przyjęta z uznaniem. Postanowiono: podejmiemy zobowiązanie podniesienia planu kwartalnego.

I oto w czasie uroczystości wieńczącej zwycięstwo brygady fabrycznej, „Montochemu" i „Czerwonej Brygady" z Trzebini, powstał Antoni Sidowski — zmianowy, ogłaszając, że pracownicy produkcji zobowiązują się podnieść plan kwartalny o 8 proc., wzywając jednocześnie pracowników podobnych zakładów w Poznaniu i Gliwicach do współzawodnictwa o miano najlepszego piecowego i zmianowego. W tyle nie pozostali pracownicy warsztatów. Tow. Prusiecki w imieniu swojej brygady odczytał następujące zobowiązanie:

„My, brygada remontowa wspólnie z brygadami obsługującymi aparaturę agregatów wszystkich działów, rozumiejąc zadania Planu 6-letniego stawiane przez Partię i Rząd Polski Ludowej, idąc śladem towarzyszy z brygad remontowych „Montochemu" i „Czerwonej Brygady" z Trzebini oraz opierając się na własnych doświadczeniach, z okazji 10-lecia powstania PPR, zobowiązujemy się otoczyć socjalistyczną opieką agregaty, co pozwoli nam zwiększyć dotychczasową produkcję naszych zakładów i przedłużyć pracę tych agregatów między remontami kapitalnymi".

Teraz było jasne, że praca partyjna w Toruńskich Zakładach Przemysłowych zaczyna wchodzić na nowe tory, wynikiem czego będzie przedterminowe wykonanie planu styczniowego. Zaczyna, gdyż rozszerzone zebranie egzekutywy, które odbyło się 18 ubm. z udziałem kierowników grup partyjnych celem zanalizowania wyników dotychczasowej walki o ożywienie pracy politycznej, wykazało, że nie wszystko jest jeszcze w porządku.

Zadaniem organizacji partyjnej fabryki jest stałe i systematyczne kierowanie pracą grup partyjnych, ustawianie ich do zadań produkcyjnych, ustawianie ich do zadań produkcyjnych, zaznajamianie ich z tymi zadaniami celem mobilizowania całej załogi, walka o wprowadzenie współzawodnictwa pracy, opartego o nowe formy (współzawodnictwo o tytuł najlepszego w fabryce majstra, brygadzisty itp.) oraz ożywienie pracy grupy agitatorów — co wprowadzi działalność podstawowej organizacji partyjnej na nowe, właściwe tory, zapewniające fabryce realizację zwiększonych zadań trzeciego roku Planu 6-letniego.

(u)

Nasi czytelnicy piszą:

MAJĄ CZAS

Upłynęło już przeszło pół roku od chwili oddania do naprawy Spółdzielni Pracy „Magneto" w Chojnicach silnika kompresora przez miejscową Ekspozyturę Państwowej Komunikacji Samochodowej.

Zarząd Ekspozytury wielokrotnie zapytywał się kiedy silnik zostanie wyremontowany. Kierownictwo spółdzielni jednak stale przesuwało terminy i zbywało Ekspozyturę obietnicami.

Czy jeszcze długo będzie trwać taka zabawa?

Uważam, że zarząd Spółdzielni Pracy „Magneto" powinien niezwłocznie wyremontować silnik.

Jan Gajewski

ZOBOWIĄZANIA SPÓŁDZIELCÓW ZE WSI MOKRE

Członkowie spółdzielni produkcyjnej we wsi Mokre (pow. Chojnice) podsumowali ostatnio na uroczystym zebraniu wyniki swej całorocznej pracy

Dzięki właściwemu stosunkowi do pracy przewidzianemu przez ogromną większość spółdzielców poważnie wzrosła wysokość dniówki obrachunkowej.

Przodownikami pracy w spółdzielni są m. in. Jan Żebrowski, Augustyn Jażdżewski, Leon Baszanowski i Leokadia Magulska.

Podczas zebrania spółdzielcy podjęli zobowiązanie podniesienia poważnie wydajności z ha.

Niezależnie od tego spółdzielcy postanowili zakontraktować i odstawić 33 sztuki trzody chlewnej i rozszerzyć poważnie hodowlę.

Podjęte zobowiązania przez spółdzielców ze wsi Mokre przyczynią się niewątpliwie do dalszego podniesienia dobrobytu wszystkich członków spółdzielni produkcyjnej.

K. L.

ROBOTNICY I ŻOŁNIERZE PRZODUJĄCYM CHŁOPOM

Chłopi z gromady Kurkocin (pow. Wąbrzeźno) przedterminowo i z nadwyżką wywiązali się ze swych obowiązków wobec Państwa.

W nagrodę za to odwiedziły ich ostatnio zespoły artystyczne Zw. Zaw. Metalowców i jednostki Wojska Polskiego z Grudziądza, występując z bogatym programem, na który złożyły się tańce ludowe, deklamacje i pieśni.

Tadeusz Rołatyński

Na dziesięciolecie PPR

W walce o wzrost potencjału gospodarczego Polski

Od dziesiątków lat lud polski wyzyskiwany przez kapitalistów i obszarników, płacąc największymi ofiarami za słabość i zacofanie gospodarcze kraju, gorąco tęsknił do Polski wolnej od rodzimego i obcego ucisku, Polski rzeczywiście niepodległej i silnej, której wysoki potencjał gospodarczy zdolny byłby zapewnić pracę i chleb dla wszystkich, oraz nieustannie podnosić dobrobyt narodu i skutecznie ochraniać jego rozwój.

Ziściły się marzenia i tęsknoty ludu polskiego. Idea Polski wolnej i niepodległej, silnej i szybko pomnażającej swój potencjał gospodarczy przybrała realne kształty, stała się możliwa do urzeczywistnienia dzięki temu, że lud pracujący pod wodzą PPR zdobył władzę, pozbawił obszarników i kapitalistów ziemi i fabryk i stał się suwerennym gospodarzem we własnym kraju.

Idea ta stała się możliwa do urzeczywistnienia dzięki temu, że PPR realizując politykę sojuszu i braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim — umożliwiła powrót do Polski zasobnych gospodarczo prastarych ziem polskich na zachodzie.

Idea ta stała się również możliwa do urzeczywistnienia dzięki temu, że PPR oparła gospodarkę na zasadach planowych, które są jednym z podstawowych warunków naszych sukcesów gospodarczych.

Te rewolucyjne przeobrażenia gospodarczo-społeczne legły u podstaw wielkiego programu podniesienia gospodarczego Polski, który wypisała na swych sztandarach Polska Partia Robotnicza i któremu udzielił poparcia cały obóz demokratyczny. Od pierwszych dni po wyzwoleniu PPR na czele mas przystąpiła do realizacji zadań tego programu. A były one nadzwyczaj trudne i wydawało się, że trzeba całych pokoleń, żeby im podołać.

Kraj nasz, który ze swym niesłychanie słabym przemysłem i prymitywnym rolnictwem zajmował jedno z ostatnich miejsc w Europie, który dawał przed wojną na jednego mieszkańca produkcję przemysłową dwukrotnie niższą od przeciętnej światowej — był kompletnie zrujnowany. Naród nasz poniósł ogromne straty biologiczne, wyrażające się zmniejszeniem ludności polskiej o ponad 6 milionów osób. Zniszczenia wojenne i rekwizycyjne doprowadziły do zmniejszenia majątku narodowego o 38 proc. 14 tys. fabryk i 353 tys. zagród wiejskich leżało w gruzach, katastrofalnie spadło pogłowie inwentarza żywego.

W tych warunkach PPR wysunęła na czoło wszystkich zadań jak najszybsze zaleczenie ran wojennych, odbudowę kraju, by w następnym etapie móc wyjść na szlak likwidacji wiekowego zacofania gospodarki i uczynienia z Polski jednego z przodujących państw kontynentu europejskiego.

Po wstępnym okresie odbudowy w latach 1945—1946 z inicjatywy PPR został opracowany Trzyletni Plan Odbudowy Gospodarczej Polski. Stawiał on zadanie osiągnięcia, a następnie przekroczenia w ciągu lat 1947—1949 przedwojennego poziomu produkcji, szybkiego odbudowania rolnictwa, scalenia Ziem Odzyskanych z ziemiami dawnymi.

Odbudowa i częściowa już rozbudowa gospodarki stanowiła nieodzowny warunek utrwalenia nowego ustroju społeczno-gospodarczego, zapoczątkowania istotnych zmian w strukturze klasowej ludności i zapewnienia coraz większego znaczenia gospodarki socjalistycznej w całokształcie gospodarki narodowej.

Z tymi zadaniami PPR poszła w masy i wbrew wszelkim trudnościom, jakie piętrzyły się na drodze ich wcielania w życie, zapewniła zwycięskie wykonanie wytkniętego przez siebie programu.

Zapewniła wbrew temu, że już na początku Planu, w r. 1947, klęski żywiołowe — ostre mrozy, powódź i długotrwała susza — stworzyły wielkie, dodatkowe trudności w realizacji planowych przedsięwzięć.

Zapewniła wbrew temu, że splótł się z tymi trudnościami początek imperialistycznej akcji Stanów Zjednoczonych dyskryminowania gospodarczego wolnych narodów.

Zapewniła wbrew temu, że jednocześnie zaczęły podnosić głowę elementy spekulacyjno-kapitalistyczne w kraju, usiłujące poprzez podwyżkę cen, obniżenie realnych zarobków mas pracujących i przechwycenie znacznej części dochodu narodowego — podważyć Plan Trzyletni już na samym jego progu.

Władza ludowa pod kierunkiem PPR nie ulękła się tych trudności. Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego potrafiła skutecznie oprzeć się próbom dyskryminacji imperialistycznej. Rozwijające się stosunki handlowe z Krajem Rad zapewniły nam potrzebne ilości maszyn, surowców i materiałów, pozwoliły szybko usunąć skutki klęsk żywiołowych.

Plenum KC PPR w kwietniu 1947 roku stało się początkiem zwycięskiego ataku na pozycje kapitalistyczno-spekulacyjnego handlu, początkiem znanej „bitwy o handel", która przyniosła pogrom elementom spekulacyjnym.

Realizacja Planu Trzyletniego odbywała się w toku ostrej walki z wrogiem klasowym, którego szkodliwa działalność gospodarcza stanowiła jedną z metod walki z ludowodemokratycznym ustrojem. Od rozgramiania band leśnych, które skrytobójczo strzelały do robotników i chłopów realizujących wskazania Partii, front walki rozciągał się na walkę ideologiczną z PSL-owskimi koncepcjami wrogimi uprzemysłowieniu kraju i zmierzającymi do odbudowy kapitalizmu w Polsce i utrzymania jej w zacofaniu, na walkę z wszelkiego rodzaju dywersją polityczną. Walka ta toczyła się z oportunizmem, z WRN-owskimi wpływami w klasie robotniczej, zmierzającymi do zahamowania inicjatywy i aktywności mas robotniczych, o właściwe pojmowanie roli związków zawodowych, o właściwe miejsce i rolę spółdzielczości w naszej strukturze gospodarczej. Trzeba było stoczyć walkę z burżuazyjnymi wpływami na system planowania, wywalczyć oparcie go na naukowych podstawach marksizmu-leninizmu.

Inicjatorem, organizatorem i kierownikiem tych walk była Polska Partia Robotnicza, a źródłem jej zwycięstw stała się marksistowsko-leninowska teoria i praktyka.

Posługując się tą niezawodną busolą w swej pracy i walce, PPR rozgromiła w r. 1948 w swoich własnych szeregach grupę prawicowo-nacjonalistyczną Gomułki, która negowała konieczność walki o socjalistyczną przebudowę wsi i walki z kułactwem. W ten sposób zostało usunięte niebezpieczeństwo zahamowania naszego prawidłowego rozwoju gospodarczego w kierunku socjalizmu.

Pod wychowawczym wpływem PPR rosła świadomość klasy robotniczej, od PPR masy uczyły się rozumieć dokonywające się przemiany, widzieć jasno swoje miejsce w walce o silną, przemysłową Polskę Ludową. Ofiarnym kadrom PPR należy zawdzięczać zrodzenie się nowego stosunku do pracy, który wyraził się w coraz szerzej ogarniającym masy pracujące i stanowiącym główną dźwignię gospodarczego podniesienia kraju — socjalistycznym współzawodnictwie pracy.

Mobilizująca praca Partii, skupienie się wokół jej programu przeważającej części narodu przyniosły przedterminowe i z poważną nadwyżką wykonanie zadań zawartych w Planie 3-letnim.

Produkcja wielkiego i średniego przemysłu, która wynosiła w r. 1946 — 75 proc. poziomu przedwojennego, przekroczyła w roku 1949 ten poziom o 77 proc. Uczyniony został poważny krok na drodze uprzemysłowienia kraju. Produkcja przemysłowa w łącznej wartości produkcji całego przemysłu i rolnictwa wzrosła z 51,8 w r. 1947 do 66,5 proc. w końcu realizacji Planu. Zapewniona została zdecydowana przewaga przemysłu socjalistycznego, który w r. 1949 dał już 89 proc. całej produkcji przemysłu i rzemiosła. Produkcja rolna na jednego mieszkańca była pod koniec planu większa niż przed wojną. Poważny potencjał gospodarczy Ziem Odzyskanych został odbudowany i uruchomiony. Wzrosła i wzmocniła się przodująca narodowi klasa robotnicza, podniosły się jej kwalifikacje zawodowe, znacznie polepszyły się materialne warunki bytu mas pracujących.

Tak więc w przeciągu niezwykle krótkiego okresu czasu Partia poprowadziła masy do zbudowania potencjału gospodarczego, jakiego nigdy dotąd nie mieliśmy. Gospodarka polska stała się istotną częścią sił ekonomicznych państw obozu pokoju, na których czele stoi największe mocarstwo świata — Związek Radziecki

Zwycięstwa, jakie w dziedzinie gospodarczej odniosła klasa robotnicza i naród pod przewodem PPR, stały się podwaliną szerokiej ofensywy socjalistycznej. Z programem takiej ofensywy, z projektem Sześcioletniego Planu Budowy Podstaw Socjalizmu w naszym kraju przyszła Polska Partia Robotnicza na Kongres Zjednoczeniowy,

Ze śmiałej i dalekowzrocznej polityki Polskiej Partii Robotniczej, z jej umiejętności praktycznego wcielania w życie zasad marksizmu-leninizmu, z jej nieustraszonej i nieubłaganej walki z wrogami utsroju, z jej oddania sprawie ludu i z wielkich ofiar najlepszych jej synów, wyrasta obecnie, w toku realizacji Planu 6-letniego, na wieczną chwałę PPR, budowany milionami rąk, mózgów i serc, trwały pomnik — wysokouprzemysłowiona, silna i zasobna Polska Socjalistyczna.

ZB.

Film „Miasto nieujarzmione" na ekranach Paryża

PARYŻ (PAP). — W dniu 1 lutego odbyła się w Paryżu w sali Pleyel premiera filmu polskiego „Miasto nieujarzmione" pod patronatem Międzynarodowej Federacji Byłych Deportowanych. Na premierę filmu o bohaterskiej Warszawie przybyło około 3 tysięcy osób.

Na uroczystości, którą zagaił przewodniczący Międzynarodowej Federacji Byłych Deportowanych płk. Manhes, obecni byli przedstawiciele delegacji polskiej na sesję ONZ, ambasady Polski w Paryżu, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele świata politycznego i kulturalnego Paryża oraz liczni dziennikarze. Sceny filmu obrazujące barbarzyństwo hitlerowców wywarły na obecnych głębokie wrażenie i stały się manifestacją przeciw odrodzeniu Wehrmachtu i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Jeszcze w bieżącym tygodniu film „Miasto nieujarzmione" wejdzie na ekrany czterech kin paryskich.

Kronika BYDGOSKA

Pogotowie Ratunkowe — 10-00
Straż Pożarna — 44-44
Komenda Miasta MO 25-16

DYŻURY APTEK SPOŁECZNYCH

Od soboty, dnia 2 lutego br. godz. 8 rano do soboty dnia 9 lutego br. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu śródmieście i Bielawy — pełnić będzie: Apteka Społeczna Nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.

Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko, oraz pozostałych przedmieść dyżur pełnić będzie Apteka Społeczna Nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

Dokąd idziemy?

POMORZANIN — Załoga, Kronika filmowa nr 6/52 Seanse: 16, 18 i 20

POLONIA — Cienie na torach Kronika filmowa nr 6/52 Seanse: 17 i 19.

ORZEŁ — Grzesznicy bez winy Kronika filmowa nr 6/52 Seanse: 17 i 19.30.

WOLNOŚĆ — Bohaterowie Mandżurii Kronika filmowa nr 6/52 Seanse: 16, 18 i 20.

GRYF — Siedmiu śmiałych Kronika filmowa nr 5/52 Seanse: 17 i 19

BAŁTYK — Milczenie jest złotem Kronika filmowa nr 6/52 Seanse: 17 i 19

MIR — Na morskim szlaku, Seanse: 19.

ROZMAITOŚCI — Dzieła Wita Stwosza. Seanse od godz. 16—23.

Z PAŃSTWOWEGO TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ
Powrót posła — godz. 19.

Komunikaty

Z życia Partii

Wydział Propagandy, Oświaty i Kultury KM PZPR zawiadamia, że dziś 6 bm. o godz. 17 w Komitecie Miejskim PZPR odbędzie się odprawa komisji łączności miasta ze wsią, w której wezmą udział dyrektorzy, przewodniczący rad zakładowych oraz kierownicy ekip tych zakładów, przy których ekipy istnieją.

* * *

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz — Szwederowo zawiadamia, że w czwartek w lokalu przy Nowym Rynku odbędzie się zebranie członków organizacji terenowej.

Plenum WKKF

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej zawiadamia, że VII rozszerzone plenum WKKF odbędzie się w czwartek 7 lutego o godzinie 15.30 w sali ZS Stal przy ulicy Floriana.

Narada aktywu gospodarczego MHD

24 nowe placówki MHD

powstaną wkrótce w woj. bydgoskim

(B) Wczoraj w Bydgoszczy odbyła się narada aktywu gospodarczego Miejskiego Handlu Detalicznego, na której podsumowano wyniki pracy za rok ubiegły i opracowano plan pracy na rok bieżący. W naradzie wzięli udział przedstawiciele MHD ze wszystkich miast województwa.

Ze składanych sprawozdań wynika, że w roku ubiegłym dyrekcje MHD przeszkoliły zawodowo 522 osoby. 73 procent pracowników sklepowych uczestniczyło w t. zw. szkoleniu przyzakładowym. W roku bieżącym MHD przeszkoli 1000 kierowników sklepów, sprzedawców i księgowych. W szkoleniu przyzakładowym wezmą udział wszyscy pracownicy.

Jeżeli chodzi o realizację zadań produkcyjnych, to plan operatywny obrotów został wykonany w 103,6 proc. Ogólnie biorąc udział MHD w obrocie handlu detalicznego wzrósł z 4 proc. w roku 1950 do 16 w roku ubiegłym.

Roczny plan uruchomienia sieci, dyrekcje MHD wykonały już z końcem sierpnia ub. r., a do końca roku przekroczyły go o 15,3 proc. W najbliższym czasie na terenie województwa uruchomione zostaną 24 dalsze placówki MHD (13 przemysłowych, 7 spożywczych i 4 kioski). Punkty sprzedaży uruchomione zostaną w pierwszym rzędzie w powstających osiedlach robotniczych i na przedmieściach większych miast.

W Bydgoszczy przewiduje się otwarcie pięciu sklepów i jednego kiosku. Zostaną one uruchomione na Osiedlu Leśnym, na Szwederowie i Jachcicach. Z innych ważniejszych punktów planu pracy MHD należy wymienić uruchomienie „domu towarowego matki i dziecka" w Toruniu oraz trzech kiosków z artykułami pamiątkowymi w Ciechocinku

W roku ubiegłym najlepiej pracowała dyrekcja toruńska, która zwyciężyła we współzawodnictwie i zdobyła proporczyk przechodni. Dalsze miejsca zajęły dyrekcje: grudziądzka i włocławska.

Kącik MŁODYCH

(B) Zarząd Dzielnicowy ZMP Bydgoszcz-Fabryczna zakończył akcję sprawozdawczo-wyborczą we wszystkich kołach ZMP. Ostatnie zebranie odbyło się w Bydgoskiej Fabryce Mebli.

Ogółem odbyły się 172 zebrania sprawozdawczo-wyborcze w kołach ZMP-owskich Dzielnicy Fabrycznej, z tego w zakładach pracy 57, w biurach i instytucjach 64, w szkołach 51.

Poza tym Zarząd Dzielnicowy ZMP w czasie prowadzenia akcji sprawozdawczo-wyborczej do nowych zarządów kół ZMP-owskich zwołał dwie dzielnicowe odprawy aktywu, odbył jedną konferencję w zakładzie pracy i jedną w szkole.

Szybko i sprawnie przeprowadzona akcja sprawozdawczo-wyborcza jest wynikiem dobrze przeprowadzonych zebrań przedwyborczych w poszczególnych kołach, dużego wkładu pracy przewodniczącego Zarządu Dzielnicowego ZMP — tow. Łytkowskiego oraz społecznego aktywu ZMP-owskiego przy ZD, spośród którego niektórzy członkowie obsłużyli od 7—20 zebrań sprawozdawczo-wyborczych w kołach.

Obecnie trwają przygotowania do konferencji dzielnicowej ZMP.

* * *

Na ostatniej odprawie aktywu Dzielnicy Bydgoszcz-Fabryczna aktywiści ZMP-owscy postanowili przystąpić do zbiórki pieniężnej na zakupienie sztandaru dla Zarządu Dzielnicowego. W tym celu wybrano trzyosobowy komitet którego zadaniem jest odbiór wpłacanych składek od poszczególnych kół ZMP-owskich i kupno sztandaru. Będzie to pierwszy ZMP-owski dzielnicowy sztandar ufundowany przez młodzież bydgoską.

Do dnia 1 lutego br. wpłynęło do komitetu przeszło 1800 zł. Największą sumę składek wpłacili ZMP-owcy Technikum Statystycznego — 1400 zł, spółdzielnia ociemniałych „Gryf" — 120 zł, Państwowy Zakład dla Niewidomych — 33 zł i inni. Składki na sztandar można wpłacać we wtorki i piątki od godziny 17—19 w Zarządzie Dzielnicowym ZMP Bydgoszcz-Fabryczna. (aj)

PROGRAM RADIOWY

NA CZWARTEK — 7 LUTEGO 52 r.

5.00 Początek audycji, 5.03 Sygnał czasu, 5.05 Wiadomości poranne, 5.10 Koncert poranny, 5.53 Stan pogody, 5.55 Stawaj bracie — pieśń E. Olearczyka, 6.00 Program dnia, 6.05 Gimnastyka, 6.15 Program lokalny dnia — Bdg. 6.17 Komunikaty — Bdg. 6.20 Pogadanka dla wsi „Karmienie kiszonek" — Bdg. 6.30 Dziennik poranny, 6.50 Koncert zespołu mandolinistów E. Ciukszy, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz radiowy, 7.55 Wiadomości poranne, 8.00 Przerwa, 11.45 Głos mają kobiety, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej, 12.04 Dziennik południowy, 12.15 Muzyka, 12.30 Audycja dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Muzyka, 13.25 Program dnia, 13.30 Audycja szkolna dla klasy I i II. „Co to jest piosenka, a co utwór muzyczny", 13.55 Audycja dla klasy IV „Jak pracują harcerze w Lulkowie" — Bdg. 14.15 Muzyka dla wszystkich, 14.50 Koncert orkiestry Rozgł. Wrocławskiej, 15.30 śpiewamy piosenki — audycja dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy — Bdg. 16.35 Od melodii do melodii — Bdg. 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Odpowiedzi fali 49, 17.15 Pogadanka Teodora Zbierskiego pt. „Pistolet, który nie zabija" — Bdg. 17.30 Muzyka, 17.40 Polska rewolucja — fragment powieści K. Brandysa, 18.00 Dla każdego coś miłego, 19.00 Żołnierze z piosenką u robotników — Bdg. 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert w 75 rocznicę urodzin F. Nowowiejskiego — Bdg. 20.58 Stan pogody, 21.00 Dziennik wieczorny, 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji, 21.40 Utwory kompozytorów radzieckich w wyk. L. Stefańskiego, 22.00 Wszechnica Radiowa, 22.20 Muzyka polska, 23.00 Brahms — kwintet kiarnetowy h-moll, 23.50 Ostatnie wiadomości, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

UWAGA KORESPONDENCI FABRYCZNI „GAZETY POMORSKIEJ"

Dział Korespondentów „Gazety" zawiadamia, że w dniu 7 lutego w klubie korespondentów przy ul. Dworcowej 12, odbędzie się zebranie korespondentów z PZWME, T—8 i Bydgoskich Zakładów Fotochemicznych.

Nowy wieczór symfoniczny

Edward Statkiewicz gra koncert Karłowicza

Solistą czwartkowego wieczoru symfonicznego cyklu C w Pomorskim Domu Sztuki (godz. 18) będzie znany bydgoskiej publiczności z licznych koncertów znakomity skrzypek, koncertmistrz Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej Edward Statkiewicz, Laureat konkursów międzynarodowych w Genewie i Berlinie wykona z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Edwarda Burego **koncert skrzypcowy Mieczysława Karłowicza**, jeden z najpopularniejszych utworów wielkiego kompozytora.

W programie koncertu przewidziane jest ponadto wykonanie poematu symfonicznego **„Rapsodia Litewska" M. Karłowicza** oraz słynnej ostatniej **symfonii Piotra Czajkowskiego, tzw. patetycznej.** Genialny ten utwór wielkiego realisty rosyjskiego usłyszymy w interpretacji dyrygującego gościnnie znakomitego kapelmistrza Edwarda Burego (Kraków).

—o—

Zebrania MKOP

(B) Miejski Komitet Obrońców Pokoju organizuje w dniu 6 bm. o godzinie 18 w szkole przy ul. Dąbrowskiego zebranie mieszkańców Rejonowego KOP nr 69 obejmującego ulice: Dąbrowskiego, Filarecką, Szwedzką, Wzgórze Dąbrowskiego.

W 10 rocznicę powstania PPR

Pracownicy BZM podjęli zobowiązania produkcyjne

(B) W dalszym ciągu napływają meldunki, które mówią o zobowiązaniach produkcyjnych bydgoskiej klasy robotniczej, która w ten sposób czci 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Załoga Bydgoskich Zakładów Mięsnych podjęła zobowiązanie na ogólną wartość 13.589 złotych. M. in. dział ślusarni wykona na dwa dni przed terminem dwa nowe wózki do przewozu konserw. Dział administracyjno-gospodarczy zrealizował już swe zobowiązania, zakładając na przestrzeni 63 mbz rury kanalizacyjne.

Słuchacze kursu partyjnego stopnia II postanowili uczcić rocznicę powstania PPR przez włączenie do szkolenia członków koła Związku Młodzieży Polskiej, podniesienie poziomu ideologicznego poprzez większe zainteresowanie się literaturą piękną i marksistowską.

Grzegorz Lewandowski
korespondent

* * *

Załogi Bydgoskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego i Fabryki Wyrobów Żelaznych podjęły zobowiązania dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR robotnicy Fabryki Wyrobów Żelaznych podjęli zobowiązanie maksymalnego wykorzystania odpadków produkcyjnych do wyrobu łóżek.

Załoga BPZB zobowiązała się do skrócenia czasu wykonania poszczególnych robót, co pozwoli zaoszczędzić 9.342 roboczogodziny. Ogólna wartość zobowiązania wynosi 94.445,90 złotych.

Zabim okiem

Nieudane usprawnienie

(B) Na samym wstępie należałoby zaznaczyć, że te uwagi nie dotyczą wszystkich naszych sympatycznych konduktorek i konduktorów MZK, którzy w większości wypadków znajdują owe nieszczęsne pięć groszy reszty. Bywa tak, że otrzymujesz je dopiero po przebyciu kilku przystanków, ale wtedy witasz ten objaw jako przyjemny szacunek dla swojej kieszeni.

Bywa jednak i tak, że po stereotypowym „czy ma pani (pan) pięć groszy?", torba konduktorska z przyległościami znika w drugim kącie wozu i na sprawę „reszty" zapada ciemna zasłona niewyjaśnionej zagadki.

Nauczony doświadczeniem, które w miesięcznym przeliczeniu wypadło niezbyt dodatnio dla mego budżetu, poszedłem do banku. Tam zaopatrzyłem się w pewną ilość owych nieszczęsnych pięciogroszówek.

Kiedy 1 lutego o godzinie 15 z minutami wsiadałem do wozu tramwajowego nr 9, kursującego na linii Fordońska — Wilczak, miałem bardzo pewną minę. W kieszeni mojej brzęczały nowe pięciogroszówki.

Konduktorkę przywitałem spojrzeniem pełnym uśmiechu. Z zadowoleniem sięgnąłem do portmonetki. I nie znalazłszy 40 groszy dałem 50 i dołożyłem 5 oczekując reszty, tym razem 10 groszy.

No i co myślicie? Otrzymałem?...

Niestety — nie... Zaalarmowane 10 groszówki schowały się widocznie w najgłębszych zakamarkach ogromnej torby. Wobec tego, że konduktorka nie uważała za słuszne poinformować mnie co się dzieje „z resztą" — potulnie skapitulowałem. Usprawnienie moje okazało się nieżyciowe.

Spodziewamy się, że Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne pomyśli nad sposobem usprawnienia tej kwestii, która u niektórych konduktorów zaczyna zakrawać na „epidemię braku drobnych".

Sala historii pułku

Sala historii pułku mieści się w klubie. Zapoznaje ona z historią jednostki od chwili jej utworzenia, aż po dzień dzisiejszy. Oto w głównych zarysach wygląd sali: na ścianie głównej — godło państwowe pięknie wykonana miniatura sztandaru oraz portrety Prezydenta Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Na lewej ścianie — artystycznie wykonany na tle mapy Polski szlak bojowy jednostki od Żytomierza do Pragi Czeskiej. Plastycznie przedstawione miasta, o które walczyła i przez które maszerowała jednostka. Ośrodki przemysłowe, linie obronne nieprzyjaciela, drogi — przyciągają wzrok.

Okolona winietą z dębowych liści i skrzyżowanych automatów — lista poległych. Widzimy na niej m. in. nazwiska kpt. gwardii Pawła Smirnowa, ppor. Edwarda Gaszyńskiego, szer. Pawła Prończego, szer. Aleksego Fiodorczuka. Nazwiska bohaterów jednostki znane są żołnierzom i wymawiane z wielką czcią. Niedawno ukończył służbę w jednostce st. strz. Jan Fiodorczuk, brat poległego w walce z faszyzmem szer. Aleksego Fiodorczuka, który wsławił się niszcząc granatami faszystowskie czołgi, oddał wszystkie swe siły w służbę Ojczyzny — był jednym z najlepszych, najbardziej zdyscyplinowanych żołnierzy jednostki.

Z prawej strony szlaku bojowego znajdują się nazwiska oficerów, podoficerów i szeregowców, odznaczonych za zasługi bojowe. Wielu uczestników walk frontowych do dziś szkoli i wychowuje młodych żołnierzy, wielu nadal pełni służbę w swej macierzystej jednostce. M. in. czytamy nazwiska oficerów i podoficerów, odznaczonych Krzyżem Walecznych, por. Ostrowskiego, por. Sawickiego, plut. Kandeja.

„Ścianę chwały frontowej" zdobią obrazy olejne wykonane przez żołnierzy — malarzy strz. Zasowskiego i strz. Lesiowa. Jeden z obrazów przedstawia fragment walki piechoty jednostki pod Budziszynem z czołgami pancernej dywizji hitlerowskiej, inny — przeprawę przez Nysę, jeszcze inny — polskie czołgi na terenie bratniej Republiki Czechosłowackiej.

Zamieszczony obok szlaku bojowego fragment kroniki pułku, pisanej prostym żołnierskim językiem, tak mówi o walkach jednostki:

„22 kwietnia 1945 r. faszystom udało się zebrać znaczne siły 2 dywizji pancernej, dywizji piechoty, liczne oddziały Volkssturmu i uderzyć na nasze wojska w rejonie Budziszyna w kierunku na północ. Walka była ciężka. Okryty chwałą ginie bohatersko, kochany przez żołnierzy dowódca dywizji, gen. bryg. Waszkiewicz. W czasie tej walki 1 baon otrzymał zadanie zajęcia wsi Niskie. O godz. 12.00 baon rusza do natarcia. Kompania ckm z por. Burnistrowem na czele wyrusza z pozycji wyjściowej i zajmuje stanowisko nad rzeką, za którą wyczekiwał okopany nieprzyjaciel. Dowódca ckm daje rozkaz otwarcia ognia z ckm, ale ogień jest mało skuteczny, nie było dobrego pola obstrzału, po drugiej stronie rzeki była wyżyna. Dowódca kompanii Burnistrow krzyknął — „Kto ze mną na ochotnika na tamtą stronę". Ochotników znalazło się wielu. Na drugą stronę wraz z dowódcą kompanii przeprawili się kpr. Sawicki, szer. Zalądek i szer. Parluk".

W dalszym ciągu kronika opowiada o zwycięskiej walce i wykonaniu zadania bojowego.

Przeciwległa ściana sali to dalsza piękna historia jednostki od chwili zakończenia wojny po dzień dzisiejszy. Na zdjęciach i wykresach, w artykułach, pokazane są osiągnięcia wyszkoleniowe jednostki. Naczelne miejsce zajmują tu sukcesy przodujących żołnierzy i pododdziałów, uzyskane na obozach. Oto wzorowa drużyna kpr. Wójtowicza, oto przodujący pluton oficera Lipińskiego, oto racjonalizatorzy z pododdziału oficera Baranowicza. Trudno wymienić wszystkich...

W sali historii pułku znajduje się stoisko z pucharami i dyplomami uznania, zdobytymi bądź na przeglądach zespołów amatorskiej twórczości artystycznej, bądź w zawodach sportowych. Widzimy również zdjęcia z uroczystości wojskowych. Wszystko ma tu swoje miejsce. Pod każdym zdjęciem, czy eksponatem są czytelne i zwięzłe objaśnienia.

Utarł się zwyczaj, że młodych żołnierzy i oficerów oprowadza się po sali historii pułku, zapoznając ich z jego tradycjami.

Ta forma propagandy tradycji jednostki pozwoli młodym żołnierzom na szybsze przyswojenie pięknej przeszłości pułku, w którym rozpoczęli służbę, pomoże dowódcom i pracownikom politycznym w zaszczepieniu żołnierzom zamiłowania do służby wojskowej i przywiązania do jednostki, do jej dowódców, tradycji i sztandaru.

Sport

Polska ekipa olimpijska wyjechała do Oslo

WARSZAWA. W poniedziałek wieczorem opuściła Warszawę polska ekipa olimpijska na zimowe igrzyska w Oslo.

W skład ekipy wchodzi 17 hokeistów, 3 narciarki, 14 narciarzy, 4 trenerów, 3 sędziów, lekarz oraz kierownictwo z przewodniczącym Polskiego Komitetu Olimpijskiego — A. Mineckim na czele.

Osobowy skład ekipy przedstawia się następująco: **hokeiści:** St. Szlendak, J. Hampel, H. Bromowicz, H. Skarżyński, K. Chodakowski, Z. Nowak, T. Świcarz, Z. Trojanowski, R. Penczek, R. Czech, S. Csorich, M. Jeżak, E. Lewacki, A. Gansiniec, A. Wróbel, Al. Wróbel, M. Antuszewicz; **narciarze:** zjazd i slalom — J. Marusarz, J. Gąsienica — Ciaptak, A. Gąsienica — Rój, St. Wawrytko, S. Dziedzic, A. Czarniak, J. Płonka; skoczkowie: St. Marusarz, L. Tajner, A. Wieczorek, J. Węgrzynkiewicz, A. Gąsienica — Daniel; kombinacja norweska — J. Daniel Krzeptowski; **narciarki:** zjazd i slalom — B. Grocholska, T. Kodelska, M. Kowalska.

W biegu na 18 km startować będzie T. Kwapień, który razem z trenerem Ziobrzyńskim wyjedzie do Oslo, po powrocie z Oberhof.

Zawodnikom towarzyszą: trenerzy — Kozdruń, Lipowski (narciarstwo), Kasprzycki (hokej), sędziowie — Boski, Pieliński (narciarstwo), Zarzycki (hokej), lekarz dr Miller.

W terminie późniejszym wyjadą do Oslo delegaci Polskiego Komitetu Olimpijskiego na kongres Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

W kilku wierszach...

W skład rady trenerów hokeja na lodzie weszli: Zarzycki, Kasprzycki, Michalik i Król. Przewodniczącym rady jest Zarzycki.

* * *

Piłkarze otrzymali nową numerację. I tak bramkarz nr 1, pr. obrońca — 2, środkowy obrońca (dawn. środk. pomocnik) — 3, lewy obrońca — 4, prawy pomocnik — 5, lewy pomocnik — 6, prawoskrzydłowy 7, prawy łącznik — 8, środkowy napastnik — 9, lewy łącznik — 10, leweoskrzydłowy — 11, rez. bramkarz — 12, rez. zawodnik — 13.

* * *

Międzynarodowa Federacja Hokeja na Lodzie zatwierdziła trzech Polaków jako sędziów międzynarodowych. Są nimi: Eberchardt, Zarzycki i Michalik.

* * *

Nową mistrzynią Polski w jeździe szybkiej na lodzie została 19-letnia Petapowicz, która m. in. ustanowiła nowy rekord Polski w biegu na 1.500 m w czasie 3:04,4 min. Mistrzem Polski w konkurencji męskiej został młody Rawski, uczeń wielokrotnego mistrza i reprezentanta Kalbarczyka.

Notatnik hokeisty

BYDGOSZCZ. W nadchodzącą niedzielę hokeiści miejscowej Gwardii, którzy zdobyli tytuł mistrza Polski swego zrzeszenia, rozegrają towarzyskie zawody z doskonałą drużyną warszawską — CWKS. Bliższe szczegóły o meczu podamy później.

* * *

W Piotrowicach rozegrane zostaną mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie ZS Kolejarz. Turniej rozpocznie się dnia 11 bm. Z drużyn pomorskich udział w mistrzostwach wezmą Kolejarz Bydgoszcz i Toruń. Ponadto na lodowisku piotrowickim ujrzymy zespoły Szczecina, Wrocławia, Katowic, Łodzi, Przemyśla i Łowicza. Po zakończeniu mistrzostw ustalona zostanie kadra zrzeszeniowa ZS Kolejarz i rozpocznie się obóz na Torkacie.

Komunikaty

Wydział Handlu Prezydium MRN w Bydgoszczy zawiadamia, że na bony mięsno - tłuszczowe wydawane będzie **mięso** w następującym terminie:

w tygodniu od 5—9. II br. na kupon nr 1
w tygodniu od 12—16. II. br. na kupon nr 2
w tygodniu od 19—23. II. br. na kupon nr 3
w tygodniu od 26—1. III br. na kupon nr 4

Jednocześnie zawiadamia się, że od dnia 7. II. do 15. II. br. sklepy spożywcze i mleczno - nabiałowe rozprowadzać będą:

na kupon nr 9 — **margarynę**
na kupon nr 11 — **masło**

w/g przyjętej rejestracji. 197K

Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego Składnica Zbytu i Zaopatrzenia Technicznego w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że dyrektor przyjmuje w sprawach **skarg i zażaleń** odnoszących się działalności Składnicy Zbytu Zaopatrzenia Technicznego w Bydgoszczy oraz magazynów w Toruniu i Grudziądzu w **każdą środę w godzinach 10—12** w biurze dyrekcji w Bydgoszczy, ul. Warmińskiego 15, tel. 15-70. O ile środa przypada na dzień wolny od pracy, przyjęcia odbywać się będą **dnia następnego w tych samych godzinach.** 199K

Poszukiwania pracowników

WYKWALIFIKOWANE MASZYNISTKI zatrudni **Bydgoskie Biuro Projektów Budownictwa Przemysłowego,** Bydgoszcz, Gen. Stalina 2 I piętro. Warunki płacy dobre. 196K

Dwie wykwalifikowane biegłe MASZYNISTKI -STENOTYPISTKI zatrudni od zaraz **Związek Branżowy Spółdz. Pracy Skórzanych,** Bydgoszcz, Dworcowa 55. Podania wraz z życiorysem należy składać w sekcji kadr. 195K

SZWAJCARA do obory hodowlanej na warunkach umowy zbiorowej dla robotników i pracowników rolnych zatrudni natychmiast **Państwowe Gospodarstwo Rolne** w Więcborku st. kol. Więcbork pow. Sępólno. 198K

INŻYNIERÓW mechaników, TECHNIKÓW mechaników, ŚLUSARZY montażowych, MONTERÓW hydraulicznych, CERAMIKÓW na roboty kwasoodporne, LUTOWNIKÓW ołowiu, SPAWACZY elektrycznych, ACETYLENOWYCH, ARKATONISTÓW, MURARZY szamotowych, NICIARZY zatrudni PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT MONTAŻOWYCH Wynagrodzenie wg siatki budowlanej. Zgłoszenia: Prez. MRN Wydział Zatrudnienia. Bydgoszcz, Gen. Stalina 38. (165 K

KIEROWNIKA rozlewni piwa i wytwórni wód gazowych poszukuje od zaraz Gminna Spółdzielnia **„Samopomoc Chłopska" w Nakle** n/Not. — Uposażenie w/g układu zbiorowego dla pracowników spółdzielczych. Oferty kierować do Gm. Sp. Nakło, ul. Dworcowa 2. 194K

Ogłoszenia drobne

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację fabryczną Gerus Franciszek, Sztynwag, pow. Chełmno. 459P

ZGUBIONO kartę meldunkową nr I/XVI/1511 na nazwisko Korczak, Sępólno. 458G

ZGUBIONO legitymację zw. zawodowego na nazwisko Wojtczak Władysław, Bydgoszcz. 456G

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną RKU Piła, dowód osobisty wydany przez PMRN Piła, odcinek zameldowania na nazwisko Henryk Wiśniewski, Mława, ul. Warszawska 51. 462P

ZGUBIONO kartę medunkową wystawioną Gdańsku na nazwisko Topolińska Anna, Bydgoszcz. 457G

ZGUBIONO kartę meldunkową oraz odcinek zameldowania wydaną przez Zarząd Miejski w Lęborku na nazwisko Lewandowska Zofia, Jabłonowo. 460P

RÓŻNE

Ob. Stanisławę Karczyńską za słowne i czynne znieważenie przepraszam. Stefania Grzymowicz, Grudziądz. 453P

CZYTAJCIE PRASĘ PARTYJNĄ

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"

REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji 47-60. Dział sportowy i miejski 47-60. Działy terenowy, depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych — ul. Dworcowa 12, telefon 48-09 i 41-90. Sekretariat 47-99.
Redakcja nocna 47-89.
Korektornia 38-73.
Administracja 48-96 i 48-56.

Kolportaż: Prenumerata zbiorowa — 19-51, sprzedaż komisowa — 19-51, prenumerata pocztowa i indywidualna — 19-50, reklamacje centrala — 27-50, wewn. 007.
Biuro Ogłoszeń: Bydgoszcz, Dworcowa nr 16, tel. 48-08.

E-8-10544

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO „GAZETA POMORSKA" nr VI-18-62.

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz

List z Warszawy

„Bogdaj zdrów każdy budował...“

czyli spełnione życzenie poety sprzed trzech wieków

W sieni odbudowanej kamienicy Baryczków, pamiętającej wiek XVI, panuje półmrok. Z wielkim pietyzmem, ogromnym nakładem pracy i kosztów zrekonstruowano tę staromiejską, w 85 proc. zniszczoną kamieniczkę.

Tak więc po trzech przeszło wiekach spełnia się życzenie imć pana Adama Jarzębskiego, który w „Gościńcu albo opisaniu Warszawy 1643 roku“ tak pisze:

„Bogdaj zdrów każdy budował
Na ozdobę miasta tego,
W czym by była sława jego!“

W mrocznej, łukowato sklepionej sieni kamienicy możnego ongiś rodu warszawskich mieszczan, Baryczków, wyraźnie odcina się na białym tle napis, umieszczony u podnóża schodów: „Wystawa Bezpieczeństwa i Higieny Pracy w Budownictwie“.

Tu po południu przychodzą warszawscy robotnicy budowlani uczyć się, w jaki sposób tak zorganizować pracę, by nie szkodziła ona zdrowiu, by była całkowicie bezpieczna. Bowiem w Polsce Ludowej najcenniejszym kapitałem jest człowiek i troska o niego wysuwa się we wszystkich naszych poczynaniach na plan pierwszy.

Wystawa zajmuje dwie sale.

Pierwsza sala poświęcona jest bezpieczeństwu pracy. Mamy tu zobrazowany cały cykl prac na budowie, a więc roboty rozbiórkowe, ziemne, fundamentowe, murowane aż do wykończeniowych. Każda plansza składa się z dwóch rysunków, przedstawiających tę samą czynność, jak jej wykonywać nie należy i jak wykonywać ją prawidłowo. Zalecenia, mające na celu unikanie wypadków przy pracy, mówią o konieczności zabezpieczenia wykopów, pokazują jak właściwie ustawiać rusztowania, jak przerzucać pomosty. Wiele miejsca poświęcono też dobremu nadzorowi technicznemu. Bardzo ciekawa jest makieta przedstawiająca właściwe zagospodarowanie placu budowy. Jest to wzorowy plac budowy, wyposażony w stołówkę, świetlicę, urządzenia sanitarne, z całkowicie zmechanizowanym transportem, z dźwigami, kopaczkami... Takich dobrze zagospodarowanych placów budowy mamy w Warszawie coraz więcej. Wystarczy zajrzeć poza, okalające miejsca budowy, drewniane płoty... Wiele z nich bardzo przypomina stokrotnie powiększoną makietę z kamienicy Baryczków.

Druga sala poświęcona jest całkowicie higienie pracy. Umieszczone tu plansze pokazują w sposób przejrzysty jak powinna być urządzona kuchnia w stołówce, umywalnia, gdzie robotnik mógłby się odświeżyć po pracy, jak zagospodarować hotel robotniczy i wreszcie zawierają wskazówki przy udzielaniu pierwszej pomocy.

Szeroko również uwzględnione są na wystawie przyczyny, skutki oraz sposoby zapobiegania chorobom zawodowym w budownictwie, a więc pylicy, gruźlicy, odmrożeniom.

Znajdziemy tu również racjonalny jadłospis, uzależniony od pór roku, różne rodzaje odzieży ochronnej, okularów i rękawic. Specjalne makiety przedstawiają domy uzdrowiskowe, świetlice, stadiony sportowe — a więc te wszystkie zdobycze socjalne, z których w pełni korzysta dziś człowiek pracy i które służą jego racjonalnemu odpoczynkowi, ochronie jego zdrowia.

Wychodzimy na zalany słońcem Staromiejski Rynek. Jak okiem sięgnąć — jeden wielki plac budowy. Robotnicy w grubych waciakach i gumowych butach restaurują kamienicę Fukiera, odbudowują Wąski Dunaj, wznoszą domy przy ulicy Piwnej, wskrzeszają stare, malownicze kamieniczki, do których wtargnęło nowe życie. Gotyckie sionki nic nie straciły swe swego piękna — tylko znikły z ich murów zielono-szare plamy wilgoci, tak charakterystyczne dla czasów przedwojennych. Oświetlone z góry, o koronkowych balustradach schody lśnią czystością, a ze srebrnych żeberek kaloryferów płynie na stare grube mury ciepło, jak młoda, ożywcza krew. Dobrze jest mieszkać na Starym Mieście. I dobrze budować, gdy wiadomo, że jest ktoś, kto troszczy się o to, by zdrów każdy mieszkał i „zdrów każdy budował“... Że dba o to nasze Ludowe Państwo.

Bgr.

5 tysięcy młodych robotników i chłopów przygotowuje się do studiów wyższych

Ok. 5 tys. najzdolniejszych przodowników pracy, racjonalizatorów oraz chłopów pracujących, przygotowuje się obecnie do nauki na wyższych uczelniach. Kształcą się oni na 2-letnich studiach przygotowawczych, zorganizowanych przy 11 szkołach wyższych.

Np. na studium przygotowawczym Politechniki Gdańskiej, kształci się obecnie 460 słuchaczy. Przoduje wśród nich b. młodzieżowy przodownik pracy w stoczni gdańskiej Stanisław Jach. Jako syn małorolnego chłopa z pow. opoczyńskiego pracował on w szeregach SP przy budowie autostrady na Wybrzeżu. Uzyskał tu dyplomy i odznaczenia za pracę zawodową i społeczną i skierowany został na kurs przygotowujący młodych robotników do pracy przy budowie okrętów. Następnie jako robotnik stoczni gdańskiej — Jach wykonywał 210 proc. normy w brygadzie młodzieżowej im. Rutkowskiego, przy budowie jednostek pływających. Dziś przoduje on w nauce.

„Ojciec mój — małorolny chłop — mówi Stanisław Jach — nie mógł kształcić w Polsce przedwrześniowej swych pięciorga dzieci. Sam zresztą nauczył się czytać i pisać dopiero w Polsce Ludowej. Dołożę starań, aby pieniądze, które Państwo łoży na moje wykształcenie nie poszły na marne. Pragnę jak najszybciej ukończyć studia, by wrócić na stocznię, ale już jako inżynier“.

Wśród 490 słuchaczy studium przygotowawczego Uniwersytetu Łódzkiego, wyróżnia się m. in. studentka I roku studium, 20-letnia Genowefa Skalska, b. przodownica pracy Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi. Jako tkaczka wyrabiała ona przeciętnie ok. 120 proc. normy.

„Nie marzyłam nawet o tym — mówi studentka Skalska — że kiedyś będę mogła wstąpić na wyższą uczelnię. W Polsce kapitalistycznej robotnicy nawet najzdolniejsi mieli drogę na wyższe uczelnie zamkniętą. W Polsce Ludowej dla nas robotników nie tylko otwarto dostęp do nauki, ale państwo robi wszystko, aby zapewnić nam jak najlepsze warunki studiów, aby ułatwić nam awans. Mamy stypendia, mieszkanie, dostatnie utrzymanie i opiekę profesorów“.

Opryszki przy robocie

Francuski tygodnik „Tribune des Nations“ w numerze z 25 stycznia doniósł o pewnej naradzie, jaka odbyła się w Norymberdze. W naradzie tej, otoczonej najgłębszą tajemnicą, wziął udział amerykański doradca przy sztabie Eisenhowera do spraw rekrutacji i wyszkolenia t. zw. dipisów oraz watażka Anders, który specjalnie przybył z Waszyngtonu, Andrache Zako — szef służby kontrwywiadowczej przy dawnym rządzie faszysty węgierskiego, Szalassy'ego, osławiony Bohun-Dąbrowski — zbir z Brygady Świętokrzyskiej i ukraiński faszysta — niejaki Mielnik.

Dobrana kompania. Łotrzykowie spod ciemnej gwiazdy, którzy jak np. Zako, Bohun-Dąbrowski czy Mielnik mają na swoim sumieniu krew tysięcy patriotów. Morderca-watażka-zdrajca-obszarnik Anders. No i amerykański szef, który dziś tej bandzie zastępuje wczorajszego Sturmbahnführera, dyktującego warunki swoim „polskim“, „węgierskim“ czy „ukraińskim“ faszystom.

Jak pisze „Tribune des Nations“. Anders przybył do Norymbergi wprost od Bedell Smitha, szefa wywiadu amerykańskiego. Przywiózł swym koleżkom po fachu instrukcje w sprawie utworzenia bojowych, uzbrojonych oddziałków spośród „dipisów“. Zadaniem ich było przedostawanie się do krajów demokracji ludowej dla dokonywania zamachów, aktów sabotażu i terroru. Andrache Zako powierzono zadanie przeprowadzenia rekrutacji.

„Tribune des Nations“ podkreśla, że dla ułatwienia rekrutacji na wstępie zaznacza się kandydatom, że będą wynagradzani w dolarach. Z trumanowskiego funduszu szpiegostwa i dywersji, ze 100 milionów dolarów. Oto dolarowa „ideologia“ opryszków w realizacji.

R.

Praca w ZSRR

W Związku Radzieckim praca jest prawem, obowiązkiem i sprawą honoru każdego obywatela. Każdy człowiek radziecki znajduje pracę w swoim zawodzie zgodnie ze swymi zainteresowaniami.

Na zdjęciu: Mikołaj Karpow, jeden z najlepszych kombajnerów sowchozu na stepach Salskich uśmiechem wyraża radość i zadowolenie z wykonywanej pracy.

Foto — CAF

OGÓLNONARODOWA dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Nie żal żadnego trudu dla Ludowej Polski — mówi racjonalizator z Nakła Szczepan Jurczak

Zasłużony racjonalizator Zakładów Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego w Nakle — autor kilkunastu cennych usprawnień — Szczepan Jurczak jest dziś kierownikiem działu remontowego zakładów. Długą i niełatwą przeszedł drogę.

Nie bogata jest ziemia w pow. kozienickim, woj. kieleckiego, gdzie ojciec Jurczaka miał 4,5 ha gospodarstwo. Trudno było wyżywić z tego skrawka ziemi 9 dzieci. Bracia i siostry Jurczaka musieli pracować za marną strawę u okolicznych kułaków, cierpieć wyzysk i niedostatek.

— Od najmłodszych lat ciągnęło mnie do przemysłu — mówi Jurczak. — Marzyłem o tym, żeby móc się wyuczyć na inżyniera. Był to rok 1924 - 25. Ale dla syna małorolnego droga do szkół była zamknięta.

— Skąd ja ci synu znajdę pieniędzy na opłatę szkoły — mawiał ojciec. Poczekaj, może przyjdą lepsze czasy.

Było jednak coraz gorzej.

Jurczakowie przenieśli się do Polichna, w pow. wyrzyskim, w nadziei, że poprawią sobie warunki życia. Omylili się. Warunki dla małorolnego chłopa w Polsce kapitalistycznej były wszędzie jednakie.

Szczepan Jurczak poszedł do pracy jako uczeń w warsztacie mechanicznym niejakiego Piątka w Nakle. Zarabiał grosze. Po 3,5 latach terminu pracował w kilku innych warsztatach w Nakle i Bydgoszczy, ale zmiany na lepsze nie było.

Nadszedł rok 1939. Jurczak powołany został do wojska. Gdy hordy hitlerowskie natarły na zdradzony przez sanacyjny rząd i dowódców kraj, Jurczak walczył pod Nakłem. Tutaj dostał się też do nowej niewoli hitlerowskiej.

W obozie jenieckim przebywał do 1946 roku. Reakcyjni oficerowie, Amerykanie nie chcieli zezwolić żołnierzom na powrót do Ojczyzny. Jurczak, który jako jeden z pierwszych zgłosił się do powrotu mógł dopiero w 1946 roku wrócić do Polski, do Nakła.

Od razu otrzymał pracę w Zakładach Wytwórczych Sprzętu Instalacyjnego jako brygadzista. Umożliwiono mu ukończenie kursów kierowników działu oraz kurs obróbki na automatach dla mistrzów. Wkrótce został awansowany na kierownika działu remontowego.

W fabryce, w której maszyny należały już do ludu pracującego, w której gospodarzami byli robotnicy — mógł Jurczak z siebie dać to wszystko, czego w kapitalistycznej Polsce nie warto było dawać. Swoją twórczą inicjatywę okazał w ulepszaniu maszyn.

Tow. Jurczak zgłosił już kilkanaście wniosków racjonalizatorskich i jest odznaczony odznaką racjonalizatora produkcji.

Trudna była droga tow. Jurczaka, zanim przyszło wyzwolenie.

— Nie można też powiedzieć, aby moja obecna praca była łatwa. Różnica polega jednak na tym, że przedtem walczyło się o byt i robiło na kapitalistów—dziś pracuje się dla narodu, dla siebie i nie żal żadnego trudu dla Ludowej Polski, która uczyniła z takich ludzi jak ja — prawdziwie wolnych ludzi, budowniczych potęgi swojej Ojczyzny.

Ta Konstytucja jest nasza, moja... — mówił tow. Jurczak, racjonalizator z Nakła — gdy wspólnie przeglądaliśmy jej projekt.

J. G.

Będę pomagał w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

Czytając projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zwróciłem zwłaszcza uwagę na artykuł 10 pkt. 2 mówiący, że — „Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej“.

Przed wojną, aby żyć, musiałem pracować u obszarnika Hailemana w naszej gromadzie. Praca moja była ciężka, pracowałem bowiem przy koniach. Na każdym mym kroku prześladowały mnie wyzwiska obszarnika.

Nie wolno mi było trzymać ani jednej krowy, mleko dla dzieci musiałem kupować, a gdy nie było pieniędzy, to jadły one kaszkę gotowaną na wodzie.

Żona moja nawet w ciąży musiała pracować, gdyż obszarnikowi chodziło o to, aby ludzi wykorzystać do ostatniego tchnienia.

Po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką, gdy władzę objął lud pracujący otrzymałem 9 ha ziemi z reformy rolnej. Życie moje uległo zmianie. Skończył się wyzysk obszarniczy. Poczułem się człowiekiem równym wszystkim innym ludziom.

Ale gospodarstwo moje nie zadowalało mnie. Słyszałem dużo, o wynikach i osiągnięciach gospodarujących zespołowo chłopów. To właśnie nie dawało mi spokoju. Toteż, kiedy w Trzeciewcu w 1950 roku część chłopów zorganizowała spółdzielnię produkcyjną — wstąpiłem do niej.

Dziś po zamknięciu pierwszego rocznego bilansu naszej Rolniczej Spółdzielni Wytwórczej, przekonałem się naocznie o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną. Spółdzielnia nasza w początkowym okresie swego istnienia posiadała tylko jedną krowę i dwa cielaki. Dziś mamy już 22 krowy dojne i 30 jałówek. Koni mieliśmy zaledwie 8, obecnie mamy 16. Nie mieliśmy ani jednej świni, dziś mamy ich 36.

Plony nasze na skutek zmechanizowanej uprawy gleby i możliwości stosowania nowoczesnych metod agrotechniki są o wiele większe od tych, jakie osiągnęli chłopi indywidualni w naszej gromadzie.

Wszystko to, co dziś mamy osiągnęliśmy dzięki wspólnej pracy, pomocy Państwa wyrażającej się, jak mówi projekt Konstytucji w tanich kredytach długoterminowych i technicznej pomocy ze strony POM-ów.

Czytając projekt naszej Konstytucji cieszę się, że Państwo w dalszym ciągu zapewnia rozwój spółdzielczości produkcyjnej i pomoc w jej rozwoju. Dlatego postanowiłem sobie, że swą pracą uświadamiającą wśród chłopów naszej gminy — nie należących jeszcze do spółdzielni — dopomogę im w założeniu u siebie spółdzielni produkcyjnej, a przez to samo przyczynię się do rozwoju spółdzielczości w naszym kraju.

Jan Kiedrowicz
przewodniczący RSW w Trzeciewcu, gmina Dobrcz, pow. Bydgoszcz

Ostatnie dni pustyni Kara-Kum

„Pragnąca ziemia“ zamieni się w urodzajne pola

Naprzeciw Kis - Ketken nad Amu - Daria rozciąga się zatoka Fochia — Tasz. Załogi nadjeżdżających tutaj niewielkich statków parowych znajdują zupełnie inne okolice, niż te, które pozostały im w pamięci z dawnych podróży do Tąchią — Tasz w pustyni Kara - Kum. Za celtowymi namiotami wznoszą się nowe budowle, pracują bagry, ciągniki, przejeżdżają długie kolumny ciężarówek.

Przed rokiem przybyli do Tachia - Tasz pierwsi ludzie. Ostry wicher unosił tumany śniegu. W mroźny dzień, 25 grudnia 1950 r. odbyła się tutaj pierwsza narada. W wąskim namiocie, wokół małego żelaznego piecyka skupiło się 12 komsomolców. Trzy dni później rozpoczęli młodzi wiertacze na dnie Amu - Daria prace wstępne do mającej tu powstać tamy. Dobrze pamięta młodzież dzień przybycia pierwszego lektora do Tachia - Tasz. Przemawiał w bardzo prostych słowach. Stał w zimnym pokoju, naokoło stołu siedzieli komsomolcy. Nie zdjęli swych kożuchów, ani watowanych kurtek — zasłuchani byli w słowa przybyłego lektora. Na stole rozpostarta była mapa, z wykresami przyszłych kanałów i tam. Człowiek radziecki wypowiedział wojnę nieurodzajnym piaskom pustyni.

PRAGNĄCA ZIEMIA

Wiele piosenek i legend stworzyły narody Azji Środkowej o wodzie. Każda kropla wody posiadała na martwych przestrzeniach pustyni wartość złota. Rosyjski uczony — badacz Fedczenko nazwał tę opustoszałą i opuszczoną ziemię „ziemią pragnącą“. Ludzie radzieccy dali tej ziemi wodę.

Jakby dla pamięci o przeszłości nosi jeszcze dzisiaj jedna z powstałych tu miejscowości nazwę „Głodny step“. Wykorzystanie rezerw wodnych Amu - Daria otwiera budowie głównego kanału Turkmenii z jego licznymi hydro- elekrowniami wspaniałe perspektywy.

W południowych okolicach zachodniej Turkmenii, w okręgu ujścia Amu-Daria i w północnych okolicach Turkmenii nawodnionych będzie 1,3 miliona ha ziemi, podczas gdy w bezpośrednim okręgu kanału w pustyni Kara - Kum, zamieniona zostanie w urodzajną ziemię przestrzeń liczącą z górą 7 milionów ha.

ROŚNIE MŁODE MIASTO

Tachia - Tasz jest miastem budowniczych Kanału Turkmeńskiego, jest ono rozczłonowane na dwie części. „Starą“ część miasta stanowią prowizoryczne celty i domki z drzewa, w tym miejscu ma powstać olbrzymia tama. W odległości czterech kilometrów widać zarysy nowego miasta. Czynna jest już elektrownia, którą kieruje komsomolec Wiktor Fursunbajew wraz z swymi pomocnikami Fasylowem i Molinem.

Ponad piaskami Kara - Kum ciągnie się kabel do kombinatu drzewnego. Punktem honoru komsomolców — pracowników elektrowni — jest dostarczyć kombinatowi dostatecznej ilości energii.

Komsomolcy — zatrudnieni w kombinacie drzewnym postawili sobie za zadanie dostarczenie nowobudującemu się miastu mebli pierwszorzędnej jakości. Wszyscy są przodownikami produkcji.

— Pracować w ramach planu, znaczy w naszym mieście cofać się, my musimy plan przekraczać — mówi młody stolarz Waljew.

Załoga kombinatu pracuje systemem Korabielnikowej, stolarz Chamsajew wykonuje każdego miesiąca kilka krzeseł z zaoszczędzonego materiału.

BOHATERZY — KARA - KUM

Bieżący rok przyniesie budowniczym Kanału Turkmeńskiego wiele osiągnięć. Niedługo ukończona będzie budowa nowych, jasnych, wielopiętrowych gmachów. Każdy budynek będzie miał centralne ogrzewanie i bieżącą ciepłą wodę. Ukończona została budowa obszernej i doskonale zaopatrzonej 10-klasowej szkoły, przy której budowie odznaczyły się brygady Selima Inamowa i Józefa Rachimowa osiągając 130 — 140 proc. normy.

Traktorzysta Włodzimierz Kapicyn na swym olbrzymim traktorze „S—80“ woził drzewo do tartaku i do miasta. Miał on za zadanie przewieźć na jednym wozie 6 m sześc. drzewa. Gdy Kapicyn poznał dokładnie swój traktor, doszedł do wniosku, że jest on zdolny ciągnąć 5 — 6 wozów na jeden raz, co oznaczało 30 — 40 m sześc. drzewa.

Taki sam stosunek do pracy cechuje murarzy — komsomolców Atanlajewa, Narchałowa, Amarchodżabowa i brygadę ciesielską Sergieja Szeszetowa.

Rozwój prac przy olbrzymich budowlach komunizmu śledzi cały naród radziecki. Tysiące listów z pozdrowieniami przesyła budowniczym młodzież radziecka. I nie tylko młodzież. Raja Ostrowska — żona powieściopisarza Mikołaja Ostrowskiego młodym budowniczym Tachia - Tasz przesłała książkę z następującym listem:

„Drodzy przyjaciele. Przesyłam Wam książkę „Jak hartowała się stal“ pisarza i bolszewika Mikołaja Ostrowskiego, napisaną o komsomolcach i dla komsomolców. Niech Paweł Korczagin — Mikołaj Ostrowski zapala Was do bohaterskich czynów epoki stalinowskiej.

R. Ostrowska“.

W odpowiedzi na to, rozwinęło się między brygadami młodzieżowymi współzawodnictwo o prawo noszenia nazwy „Brygady Pawła Korczagina“.

PIEŚŃ O PRZYSZŁOŚCI

Daleko od Tachia - Tasz w głębokiej pustyni pracują liczne ekspedycje badaczy, mających za zadanie wyszukania najbardziej odpowiednich terenów do nawodnienia. Ekspedycje badawcze pracują w bardzo ciężkich warunkach. Ich wozy ciężarowe pochłaniają dziesiątki kilometrów przestrzeni na martwych, niegościnnych piaskach Kara - Kum. Nie było tu żadnych dróg. Na mapach ekspedycji znajdowały się tylko czerwone linie — marszruta badaczy.

Wieczorem rozjaśnia zatokę i miasto Tachia - Tasz tysiące świateł. Palą się światła w nowych domach mieszkalnych, w nowej szkole i innych gmachach. To wszystko powstało w ciągu jednego roku opowiada komsomolec Jurij Duchnow.

Nad falami Amu - Daria unosi się śpiew. Młodzi budowniczowie Tachia - Tasz śpiewają pieśń o przyszłości, o nowych miastach, budynkach, ogrodach o dążeniu ludzi radzieckich do jeszcze lepszego jutra.

Dopiero w Polsce Ludowej mogę się uczyć

Urodziłem się w biednej rodzinie robotnika w Zagrzu n/Narwią. Ojciec mój nie miał stałej pracy — pracował gdzie popadło, a często po kilka miesięcy nie miał żadnej roboty. Matka była bez zawodu. O nauce nie mogłem nawet marzyć, gdyż nie było na to środków i warunków.

Podczas działań wojennych rodzice moi zginęli. Po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie, wzięto mnie do Domu Dziecka, gdzie miałem pełną opiekę, a także mogłem się uczyć.

Po pewnym czasie zacząłem pracować w ZP ZMP, skąd jako dobrego aktywistę skierowano mnie na studia na Wydział Przygotowawczy UMK w Toruniu. Mam tutaj wszelkie warunki do nauki, co zawdzięczam jedynie Polsce Ludowej — rządowi robotniczo-chłopskiemu. Kiedyś nie śniło mi się nawet, że ja syn biednego robotnika będę mógł studiować na wyższej uczelni.

Zapoznając się z projektem Konstytucji, która ugruntowuje zdobycze młodzieży, postanowiłem, że odwdzięczę się swojej Ojczyźnie Ludowej i Partii dobrą i rzetelną pracą.

Edward Nalewajko
student Wydziału Przygotowawczego UMK w Toruniu.

Bezdomni Nowego Jorku

Warunki materialne ludności krajów kapitalistycznych z każdym dniem stają się gorsze.

Podczas gdy kapitaliści, żyjący z eksploatacji robotników, toną w zbytku, ich pracownicy mieszkają w dzielnicach nędzy.

Na zdjęciu: Schroniska dla bezdomnych robotników Nowego Jorku.

Foto — CAF